Nr. 233. We Lwowie, Czwartek dnia 2. Października 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
Miejscowa kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
[illegible]

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 18 sgr
„ Szwecji i Danji . . 8 „
„ Francji . . 21 franków
„ Anglii, Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. [illegible] Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz [illegible]

Ruch wyborczy.

Według *Starej Pressy* centralwahlkomitet postawił d. 25. z. m. następujące kandydatury: dr. Henryk Gottlieb na Stanisławów-Tyśmienicę; dr. Hönigsmann (we Wiedniu) na Kołomyję-Buczacz-Śniatyn; dr. Józef Kohn na Tarnopol-Brzeżany; dr. Józef Kolischer na Lwów; dr. Landesberger (we Wiedniu) na Jarosław-Rzeszów; rabin Löwenstein na Przemyśl-Gródek. Kandydaturę dr. Manscha przyjęto, ale jeszcze mu nie wyznaczono okręgu; zapewne postawią go na Stryj-Drohobycz-Sambor (według *Nowej Pressy*, centralwahlkomitet przyrzekł tam popierać kandydata świętojurskiego, profesora Antoniewicza). Proponowano też, aby centralwahlkomitet Lowensteina w kilku okręgach postawił, a nawet Kallira w Brodach skłonił do ustąpienia osławionemu rabinowi, ale wniosek ten upadł. Szmajgełesom chodzi mianowicie o zwycięztwo Lowensteina, a do *Nowej Pressy* pisze jakiś s majgełes przemyski: „Biada Żydom i Rusinom, gdyby autonomiczni centraliści (t. j. stronnictwo narodowe) wygrali. Jeżeli się uda wybór Löwensteina, którego imie stało się niejako hasłem w Galicji, będzie to zwycięztwem rozumu nad namiętnością, równouprawnienia nad nieprawnością i pogwałceniem." Niechże się pilnują patrjoci nasi w Przemyślu i Gródku!

Według wiadomości *Vaterlandu*, prawie wszyscy federaliści tyrolscy mieli się oświadczyć za obesłaniem Rady państwa, i w tym duchu będą przemawiać i głosować na zjeździe anticentralistów.

List księcia Jerzego Czartoryskiego

do pana Erazma Niedzielskiego, stawiającego jego kandydaturę na sejmiku wyborczym w Bochni.

Wiedeń d. 28. września.

Szanowny Panie! Nie mogąc z powodu licznych zatrudnień przybyć osobiście do Bochni na zgromadzenie przedwyborcze, składam na ręce pańskie oświadczenie, że gotów jestem przyjąć mandat poselski do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Bochnia-Wieliczka-Brzesko, jeżeli szanowni wyborcy zechcą mnie zaszczycić swojem zaufaniem.

Odnośnie do zasad moich politycznych w ogóle, niech mi wolno będzie odwołać się do kilkakrotnych oświadczeń, zawartych w moich broszurach z r. 1869 i 1871, niemniej do stanowiska, przezemnie w sejmie krajowym zajętego.

Atoli szanowni wyborcy, chociaż już w ogóle wiedzą z kim mają do czynienia, to zawsze przysłuża im prawo zapytać się, jak ich kandydat zapatruje się na obecne położenie? w jakim kierunku zamierza działać, jeżeli go wybiorą?

Na to pytanie pozwalam sobie odpowiedzieć, jak następuje:

Jak świadczy zdanie, przezemnie przy każdej sposobności powtarzane, uważałem zawsze współudział w Radzie państwa nie jako kwestję zasady, ale li tylko jako kwestję taktyki parlamentarnej.

Mogły być chwile — a według mego przekonania były takie — gdzie w skutek abstencji wspólnej całej opozycji mógł odrazu runąć cały system centralistyczny, albo było można uzyskać przynajmniej kompromis, któryby był umożliwił ukonstytuowanie monarchii według zdrowych zasad i zapewnił pojedyńczym krajom najpotrzebniejsze warunki prawdziwego samorządu. W tej chwili zaś tak nie jest. Zaprowadzenie wyborów bezpośrednich wbrew uroczystym protestom większości ludów do monarchii należących, utworzyło sytuację zupełnie nową. Rozpatrzywszy się sumiennie w tej sytuacji, o ile znam faktyczne stosunki, nie widzę aby abstencja mogła przynieść naszej sprawie jakąkolwiek korzyść, nie widzę nawet, aby wspólna abstencja była możliwą do przeprowadzenia. Przeciwnie zaś wspólna walka całej opozycji, choć wymagająca wytężenia wszelkich sił, mozolnej pracy, niezmiernie wiele cierpliwości równie jak i energii, przedewszystkiem zaś jasnego i trzeźwego pojęcia rzeczy, przedstawia nam przynajmniej możliwość ostatecznego zwycięstwa.

Możliwość ta zależy od stosownego skupienia sił wszystkich, czy to słowiańskich, czy niemieckich frakcyj: federalistów, autonomistów, konserwatystów, narodowców itp., słowem, wszystkich, którzy spotkają się w politycznym antagonizmie przeciw centralizmowi, a którzy rzeczywiście tworzą większość ludów i krajów w monarchii.

Jeżeli opozycja ta anticentralistyczna, mimo przeszkód jej stawianych przez samą ustawę wyborczą, przez sztuczny podział okręgów, przez tendencyjne obracanie wszystkich ewentualności na korzyść górującego stronnictwa — pojawi się w Radzie państwa i tam podniesie głos imieniem krzywdzonych przeciw krzywdzącym, imieniem zasad, zapewniających każdej indywidualności politycznej równą możność swobodnego rozwoju, przeciw dążeniom, prowadzącym do zadowolenia tylko części jednego szczepu, głos ten zaprawdę nie zostanie bez wpływu ani na sposób obchodzenia się z prawami krajów, ani na traktowanie spraw, całą monarchię obchodzących, ani nareszcie na ostateczną decyzję korony.

Dlatego uważam współudział w Radzie państwa w tej chwili za polityczną konieczność, celem rozpoczęcia tam, na tem zmienionem dla nas polu walki już nie tak szczegółowej o pojedyncze koncesje dla kraju naszego, ale walki zasadniczej przeciw systemowi centralistycznemu.

Celem naszym niech będzie zatem w pierwszym rzędzie zmiana systemu, a wtenczas z tej zmiany systemu wyniknie i dla nas uzyskanie owych warunków samorządu, których słusznie domagamy się dla kraju.

Przekonany od dawna, a tem więcej od zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, o konieczności owego połączenia wszystkich sił anticentralistycznych, starałem się działać w tym kierunku wraz z innymi współwyznawcami tej samej myśli. W tym kierunku będę się starał, gdybym został wybrany, i nadal działać w obrębie solidarności, łączącej członków delegacji galicyjskiej w Radzie państwa.

Być może, że i kwestje tak zwane wyznaniowe przyjdą na porządek dzienny. W tych kwestjach, jak dotąd, zapewne i na przyszłość delegacja zostawi każdemu członkowi wolność głosowania według indywidualnego pojęcia rzeczy. Ponieważ niewiadomo, jakie właściwie kwestje z tego zakresu przyjdą na porządek dzienny, na które przyjdzie posłom według najlepszej wiedzy i sumienia głos oddać, mogę tylko w ogóle oświadczyć, że jestem przeciwnikiem owej pseudoliberalnej tendencji, dążącej do podporządkowania duchowieństwa i w ogóle spraw wyznaniowych pod wpływ i kontrolę władzy świeckiej, i mam przekonanie, że tem samem żądając także na tem polu wolnego rozwoju wszystkich żywotnych interesów, lepiej służę idei wolności, aniżeli ci, którzy z liberalizmem na ustach, nie umieją szanować ani przekonania, ani wiary, ani swobodnego rozwoju żadnej indywidualności, tylko imieniem wolności chcą wszystko giąć według formuły z góry zaoktrojowanej.

Dodawać nie potrzebuję, że uważam każdego z naszych delegatów do Rady państwa jako z góry umocowanego i obowiązanego do bronienia praw i potrzeb kraju, przy każdej nadarzającej się sposobności. Prawa te jednakowoż stale zabezpieczone, potrzeby nasze skutecznie poparte będą dopiero szczęśliwem załatwieniem naszego głównego w tej chwili zadania, tj. doprowadzeniem do zmiany systemu przez łączne działanie całej opozycji; przez okazanie, że w Austrji istnieje stronnictwo, któremu szczerze idzie o zaspokojenie żywotnych interesów i słusznych wymagań ludów, o uszanowanie praw krajowych, o zabezpieczenie pomyślności i potęgi Austrji.

Nieraz już oświadczył sejm nasz krajowy, że uznaje ścisłą łączność między interesem naszym narodowym a interesem Austrji, interesem dynastji. Starajmyż się więc czynem dowieść, jak głęboko tę łączność czujemy, jak z szerszego stanowiska zapatrujemy się na działanie naszych posłów w Wiedniu, jak dobrze pojmujemy, że hasłem tych posłów powinno być: przez ukonstytuowanie monarchii na właściwych jej podstawach dojść do samorządu krajowego, — zabezpieczenia zaś narodowości polskiej szukać w zabezpieczeniu rzeszy Rakuskiej.

Działać w tej myśli będzie mojem staraniem, w tej więc myśli przyjąłbym wybór, jeżeli szanowni wyborcy sądzą, że mogę z pożytkiem dla sprawy na tem polu pracować.

Łączę wyraz prawdziwego szacunku i poważania. *Jerzy Czartoryski.*

Biała 29. września. O podburzającej odezwie Linderta został JEks. namiestnik dnia 24 b. m. w drodze prywatnej zawiadomionym, w skutek czego otrzymało tutejsze starostwo polecenie, aby zapobiegło rozszerzaniu się tej odezwy, wypadało przeto, w porozumieniu ze starostą w Bielsku przedsięwziąć rewizję w drukarni, gdyż dopiero we czwartek 25. b. m. po południu zabrał Liudert ztamtąd resztę, około 2600 sztuk tej odezwy; wypadało dalej odbyć rewizję w urzędzie gminnym lipnickim i w pomieszkaniu wójta lipnickiego, Linderta, w końcu nakazywała przezorność urzędom pocztowym polecić, aby nadane przez wójta lipnickiego odezwy starostwu zakomunikowane zostały.

Nie wiem jakie drogi obrało starostwo aby tak zgubną dla kraju odezwę w samym już zarodzie przytłumić, to atoli pewna, że z powyższych środków dotychczas żadnego nie użyto. Wiemy tylko tyle, że niektórym formalnościom uczyniono zadosyć, albowiem rozpisano wezwania do urzędów gminnych, zawierające przestrogę przed temi odezwami: napisano sprawozdanie do namiestnictwa i doniesienie do prokuratorji państwa, poczem p. starosta Friedberg wyjechał do Krakowa a c. k. komisarz starostwa pan Korostyński do Wiednia.

Stronnictwo narodowe widząc, że [illegible] ność starostwa już się skończyła, i wiedząc, że egzemplarze buntowniczej odezwy dopiero w nieznacznej ilości się rozeszły, pracowało z największem wysileniem, aby wyśledzić kryjówkę, w której nierozesłane egzemplarze jeszcze się znajdują, a skutek uwieńczył uczciwe i wytrwałe usiłowania patrjotów, gdyż udało się nam dostać w dniu wczorajszym jeden pakiecik już opieczętowany, na pocztę przeznaczony, który w sobie 10 egzemplarzy odezwy zawierał; jak niemniej dowiedzieć się i o miejscu, w którym 170 takich pakiecików przygotowanych do oddania na pocztę się znajdowało. Z pakiecikiem owym udał się jeden z narodowców do starostwa, i oddał takowy sekretarzowi w nieobecności starosty i komisarza, którzy, jak wyżej powiedziano, z Biały wyjechali.

Po przemówieniu się z p. Mauthnerem, adjunktem, który nie był za natychmiastową rewizją, udał się p. sekretarz Krysta, któremu najlepszych chęci i najszlachetniejszych pobudek odmówić nie można, w towarzystwie trzech żandarmów na wskazane przez oddawcę pakieciku miejsce, gdzie istotnie znalazł i zabrał 170 pakiecików, opieczętowanych i już adresowanych do urzędów gminnych w Galicji a zawierających 1700 odezw. Stronnictwo narodowe usilną i wytrwałą pracą dowiedziało się o wszystkich osobistościach, które w zredagowaniu, wydrukowaniu, korrekcie, opieczętowaniu, adresowaniu i rozszerzaniu tej odezwy udział brały.

Mógłbym wam więcej o tej odezwie powiedzieć, atoli nie chcę rzucać podejrzenia na jedną z najznakomitszych naszych osobistości, obecnie za krajem bawiącą, gdyż źródło, z którego tę wieść czerpię, jest niemieckie i mogłoby być wyrachowanem na to, aby w własnym naszym obozie ziarno niezgody i rozstroju zaszczepić.

Bochnia d. 30. września.

Dzisiejszy nasz sejmik przedwyborczy, na który zjechali się dość licznie reprezentanci właścicieli większych posiadłości z wszystkich trzech powiatów: Bochnia, Wieliczka i Brzesko, zagaił p. Roman Włodek stosowną przemową i odczytaniem pisma komitetu centralnego krakowskiego, i zaprosił potem p. Erazma Niedzielskiego do przewodniczenia.

Pan Erazm Niedzielski postawił kandydaturę ks. Jerzego Czartoryskiego, a zaleciwszy ją gorąco kilku wymownemi słowy, odczytał napisany do niego list kandydata, zawierający wyznanie wiary i zapatrywanie się na obecne położenie polityczne.

List ten, którego odpis załączam, (podajemy go powyżej; p. r.), sprawił bardzo dobre wrażenie na już i tak przychylnie dla [illegible] usposobionych słuchaczach, to [illegible] przyjęli kandydaturę księcia bez dyskusji — jednogłośnie. Innej kandydatury nikt nie podniósł. Spodziewać się zatem należy, że kandydat, tak zgodnie przyjęty, także bez oporu posłem wyjdzie z urny wyborczej.

Po stanowczem przyjęciu kandydatury zgromadzenie uznało komitet przedwyborczy za zbyteczny, a pp. Włodkowi i Łopackiemu

Listy z pod Wawelu.

Poważny Kraków, corocznie już w tym czasie ożywiony przybyciem młodzieży szkolnej i pobytem wracających z kąpieli Kongresowiaków i Litwinów, jest jeszcze w tym roku osmutniały. Podrożały teatr, i koncerta w Strzeleckim ogrodzie, prócz ostatniego, nie wielu zwabiały lubowników rozrywki. Praca na chleb powszedni idzie swoim torem. Ubóstwo oprócz rękodzielni najwięcej zarabia przy budowie kilkudziesięciu nowych i podnoszeniu do wyższych piątr starych domów. Zarobki jednak te okazały się niewystarczającemi tak dalece, iż musiano jak wiecie rozdawać darmo zupę rumfordzką, dla żywienia ludzi zgłodniałych, a nawięcej zapadających na cholerę. Krakowowi należy się w tym względzie wielkie uznanie. Gdy pomoc miasta i składki okazały się niewystarczającemi potrzebom, zarządzono koncert, który przyniósł znaczny dochód i dotąd pozostał w pamięci wielu miłośników muzyki i deklamacji. Pisma miejscowe wyraziły należne uznanie osobom, biorącym udział w tym koncercie, lecz za bardzo nawiasowo wspomniały o deklamatorce „Grobu Agamemnona".

Panna Ludwika Piotrowska wybrawszy ten utwór Słowackiego, z góry wywołała zdanie, że jako kobieta nie zdolną będzie podołać przedmiotowi, wymagającemu wysokiego nastroju męzkiego ducha; tymczasem chwalebnie zawiodła wszystkich przewidywania. Zrozumiawszy bowiem, że na uczuciu potęga sił jej głównie polega, w najpotężniejszych ustępach oburzenia lub przekleństwa, z artystycznym taktem, korzystała z tej broni niewieściej i płaczem swoim opanowała serca, porwała i przeniosła ducha słuchaczy w wąwozy Termopilów, a wreszcie w głębi bolesnego łkania nad losem Polski, zyskała uwielbienie i zdobyła sobie ostateczną palmę zwycięztwa. Na prośbę uniesionej publiczności odczytany potem przez nią odpowiedni do głodowej chwili utwór Ujejskiego „Za słuzbą", rozrzewnił wszystkich. Wyszliśmy z koncertu napełnieni wrażeniem treści uroczo deklamowanego ustępu jako też radością, że nam przybywa tak znakomity dramatyczny talent. Życzyćby należało, aby podobny koncert mógł się w Krakowie jeszcze raz urządzić. Jeżeli bowiem cholera znika już w mieście i ubóstwo potrzebuje tu mniejszej pomocy; powinniśmy pamiętać, że w okolicy po wsiach niektórych przerażające są klęski epidemiczne i że tam potrzeba wielka, a to szybkiej pomocy sierotom i ludziom niezdolnym z osłabienia do pracy. Czyżby u nas nie zdołano zorganizować pomocy dla sierot, które pozostały po klęsce cholerycznej, jak to uczyniono w Węgrzech, gdzie za inicjatywą rządu, najbogatsze panie zawiązały komitet i biorą pozbawione rodziców dzieci na wychowanie a podupadłych rolników i rzemieślników zasilają wsparciem? U nas inicjatywy rządu, napróżnoby oczekiwać, bo pomoc sierotom, to nie interes centralistów; wszakże bywało tak zawsze, że gdy rząd milczał, prywatni przemawiali — a u nas zawsze ci tylko ostatni występowali z dziełem dobroczynnem.

Nieść pomoc wzajemną w czasie podobnych klęsk, jest obowiązkiem obywatelskim, a nawet osobistą dla wszystkich korzyścią. Podzielamy też najzupełniej zdanie tych, którzy uważają porę epidemiczną jako nadzwyczajną, wkładającą nadzwyczajne obowiązki na tych, którzy najbliżsi są nawiedzonych cholerą. Wykazy urzędowe zawiadamiają nas, że epidemja przeważnie panowała we wsiach i tam najwięcej ofiar zabierała. Gdzież przyczyna tego, pytamy się?... Odpowiedź znajdujemy w ciemnocie naszego ludu, który nie ma wyobrażenia o wymaganiach hygienicznych; poinformowany zaś o nich, nie słucha ich zupełnie, bo one wychodzą z ust lekarza rządowego, dla którego lud nasz ma taki szacunek, jak dla wszystkich rozporządzeń, których doniosłości nie rozumie. W takich razach, z pomocą powinni występować jak to już powiedziałem prywatni. Wiele szczególniej zrobić tu mogą ludzie wychowani wśród ludu a górujący inteligencją, którym nie obce są z jednej strony skutki ciemnoty, a z drugiej klęski, jakie epidemja na kraj nią nawiedzony ściąga. Zdaniem więc naszem obywatelstwo wiejskie i księża najkorzystniej działać tu mogą. Praca ich w tym kierunku wywołałaby niezawodnie wdzięczność i poszanowanie ludu dla nich. Przypominamy sobie, że podobną kwestję poruszył w *Czasie* jeden z naszych obywateli, zarzucając brak życia i energii Radom powiatowym. Czy rady p. G. były stosowne, tego nie rozstrzygamy, ale dodać musimy, że Rady powiatowe chociaż niemają exekutywy, wiele zdziałać mogą swoją powagą jako instytucje, a obszerne pole dania początku dobrej sprawie, stoi zawsze przed niemi otwarte. Jeśli zaś p. G. wiedząc że Rady z powodu braku exekutywy niechętnie biorą się do spraw, w których tylko prywatnie z zachętą występować mogą, odezwał się do naszego obywatelstwa i do czuwania nad biednym ludem wzywał, to należy się mu za ten głos powszechne uznanie.

Przejdźmy teraz do innego rodzaju epidemji w Krakowie. Cholera jak rzekliśmy znika, ale epidemja partykularyzmu trwa jeszcze w naszych murach i jakoś nie widać jej końca. Chcę teraz mówić o działaniach na polu umysłowem i moralnem. Kraków wie, że wychodzi znakomita Historja kościoła przez ks. Bulińskiego, że wyszedł 2gi zeszyt Odyssei w pięknem tłumaczeniu Ł. Siemieńskiego, że nawet wychodzi Biblioteka Nauk Przyrodniczych pod redakcją Masłowskiego; wie o tem wszystkiem przez stosunki miejscowe, przez stosunki z księgarzami, drukarzami lub wydawcami, lecz o tem co drukują poza obrębem miasta albo nie wie, albo go to wcale nie obchodzi. Dzieła, na które ogłoszą prenumeratę w Poznaniu lub w Warszawie, a mianowicie we Lwowie, nie znajdą z pewnością poparcia u pism miejscowych i ani jednego prenumeratora w Krakowie, jak to się właśnie wydarzyło i z dziełem wydanem na czasie a wielce użytecznem Agat ni Gillera „Polska na wystawie powszechnej w Wiedniu". Gazety tutejsze *Czas* i *Kraj* nie poczuwając się do solidarności literackiej z resztą kraju, nie doniosły nawet o wyjściu pierwszego tomu tego dzieła; chociaż powinno ono zainteresować wystawców krakusów, — była tylko wiadomość o niem między płatnemi anonsami. Księgarnie także nie uważały za potrzebne sprowadzić tego dzieła, jako produktu lwowskiego. Przykład ten daje poznać dokładnie, co to jest parafiańszczyzna krakowska.

Czas ogłosił regulamin urządzenia wewnętrznego akademji umiejętności w Krakowie podpisany przez sekretarza J. Szujskiego*) W dokumencie tym zadziwia nieskończona ilość przepisów i formułek, które czynność akademji skrępują i zrobią ją niepłodną. Duch biurokratyzmu austrjackiego pokutował w piórze autora tego regulaminu. Honorarja dla autorów bardzo są nizkie i wcale nie zachęcają piszących do nadsyłania prac swoich do Pamiętnika akademickiego. Wybór osób na przewodniczących i sekretarzy Wydziałów akademji w wysokim stopniu nie zadawalnia; gdyż są pomiędzy nimi a szczególniej sekretarzami tacy, którzy żadnych prac dotąd drukiem nie ogłosili, a jak prywatnie wiadomo, nie posiadają nawet dostatecznej nauki.

Zanosi się na to, że w Wydziale przyrodniczym będą przeważać tendencje materjalistyczne, gdyż wybór p. Biesiadeckiego, który dotąd nie raczył napisać ani jednego swego dzieła po polsku, w niemieckich okazał się hołdownikiem grubego materjalizmu. Ciekawym byłby przegląd poglądów i usposobień, jako też prac wszystkich powołanych do akademii a szczególniej do współpracownictwa w Wydziałach, okazałoby się bowiem wtedy, że wyłączność krakowska, którą w pismach nio wy pierwsi teraz podnosicie, odgrywała przy wyborach główną rolę i odrazu wycisnęła na akademii piętno, które sprawi, że wszyscy co swobodni są w umyśle, świeżość zachowali w sercu i są postępowymi w działaniu, będą zdala trzymać się od ludzi, którzy z bardzo małym wyjątkiem prezesa Majera, p. Skobla, p. Kremera i jeszcze kilku innych są albo materjalistami albo ultramontanami.

Zanotować także należy ostatnie wystąpienie p. Koźmiana w *Przeglądzie Polskim*, w którym wita przyjaźnie nadzieję restauracji rządów samowładnych we Francji, opiera na nich zbawienie społeczeństwa, a Polskę zachęca do łączenia się z tym kierunkiem, motywując swoją zachętę twierdzeniem, że Polska jak była tak i pozostać musi narodem **wyłącznie katolickim** i **wyłącznie szlacheckim.** Zwolennik moralnego porządku, który nas tu karmi „Tricochami i Cacoletami", jako też najniemoralniejszemi brudami francuzkiej dramaturgii, z oburzeniem (rozumie się udanem) potępia niemoralność i przewrotność liberalizmu i radykalizmu. Śmielszy albo też nietaktowniejszy od innych p. Koźmian wypowiada czasami rzeczywiste dążenia partji, która go sławi, uwielbia i popiera. Tym razem ujął on w swe ręce dotąd złożony sztandar stronnictwa wstecznego, przeciwnego swobodom politycznym, tolerancji religijnej i swobodzie badania, oraz roztrząsania naukowego. Jeżeli stronnictwo liberalne jak dotąd bezczynnie zapatrywać się będzie na działania partji wsteczno-ultramontańskiej, społeczeństwo polskie, i tak już rozdarte, rozpadnie się jeszcze na nowe obozy konfesyjne; wszystko zaś co tak mozolnie nakładem ogromnego poświęcenia i krwi naród nasz w wewnętrznym postępie ducha i w swem społecznem urządzeniu zdobył, cofniętem będzie. Zdarzyć się też może, że niespodziewanie ujrzymy się na stanowisku, na jakiem zostawaliśmy za Sasów, kiedy to fantastyczna pobożność łączyła się z rozpustą obyczajów, niekarność polityczna z karnością obrządków. Wtedy dopiero nastanie najchaotyczniejsza anarchja, oparta na wyobrażeniach i zasadach, które Polskę już raz zgubiły, a które dzisiaj obóz ultramontański głosi za podporę i cement społeczeństwa i za ratunek narodów od destrukcyjnych prądów.

Kraków d. 26. września.

Maciek.

*) Ogłosiliśmy go w *Gaz. Narodowej* (P. r.)

Międzynarodowa wystawa koni we Wieniu.

(— *m.*) Na odbywającej się przez przeciąg bieżącego tygodnia międzynarodowej wystawy koni we Wiedniu, polscy hodowcy równie świetne zajęli stanowisko, jak nieprzymierzając polscy malarze na wystawie sztuk pięknych. Z tego powodu, chociaż nie jestem koniarzem, pospieszam zdać sprawę z tego działu wystawy.

Wedle powszechnego zdania znawców niezaprzeczenie najpiękniejsze konie krwi wschodniej posiada w Europie książę Roman Sanguszko w Sławucie, i na wystawie tutejszej otrzymał też za nie najwyższą odznakę: dyplom honorowy. Drugi Polak, Sefer-basza, za konie z Egiptu otrzymał medal. Powszechną zwracają także uwagę oryginalne araby, przysłane z Egiptu przez Artura-beja, który jest także Polakiem, chociaż ma niemieckie nazwisko — nazywa się Zimmermann. Pan Buraczyński, dyrektor stadnin ks. Sanguszki, otrzymał medal „współpracowników". Taką samą odznaką zaszczyciła komisja pana Nieczyńskiego z Jarczowic.

Konie pełnej krwi wschodniej hr. Juliusza Dzieduszyckiego, których on przysłał aż 24 sztuk, imponują znawcom; tłumnie ciśnie się publiczność i przy tarantach z Dębna koło Bochni pana Jastrzębskiego.

Sławna masztalarnia króla wurtembergskiego w Weil otrzymała także dyplom honorowy. Ogiera siwego z wszystkiemi przymiotami arabskiej rasy, tj. z głową małą o szerokiem czole, z oczyma iskrzącemi a nie wklęśle osadzonemi, szyją pięknie wygiętą, suchą, ale z silną nasadą w karku, tułowem okrągłym, krótkim a pięknie wygiętym krzyżem, o nogach suchych u dołu a z silnem rozwinięciem muszkułów u góry, z kopytami okrągłemi i jędrnemi, ogonem i grzywą nie bardzo bujną a miękkim włosem, z jedwabistym połyskiem szerści na całem ciele, przysłał aptekarz Kwizda z Korneuburga. Pomimo tych wszystkich zalet otrzymał jednak za niego tylko dyplom uznania; komisja znawców wychodziła bowiem z tego przekonania, że przypadkowej własności amatora nie można taką miarą wynagradzać jak zawodowy chów rodowodowy.

Oprócz powyższych najlepsze konie pełnej krwi arabskiej po części, lecz przeważnie angielskiej rasy przedstawili pp. ks. Emil Fürstenberg, ks. J. Lichtenstein, hr. Mikołaj Esterhazy, hr. Juliusz i Aladar Andrassowie, hr. Oswald i Leopold Thunowie itd.

W ogóle znajduje się na wystawie arabskich i angielskich koni do sportu chowanych 131 sztuk; dwie trzecie części koni wschodniej rasy są własnością polskich hodowców.

Na bliższe zastanowienie się naszych amatorów koni zasługują także umiejętnie hodowane pociągowe konie, będące własnością korporacyj prywatnych i komisyj krajowych, poustanawianych w rozmaitych krajach dla podniesienia chowu koni — mianowicie dwóch

poruczyło przeprowadzenie nieuniknionych korespondencji.

△ **Tarnów** 28. września. Wcale nie mylił się ogół myślącej publiczności, iż dr. Karol Kaczkowski w związku z szmajgełesami, postanowił paraliżować czynności komitetu przedwyborczego. Postanowienie to zamanifestował publicznie na dzisiejszem zgromadzeniu wyborców, a wyłamanie się to z pod solidarności, kraj jako odszczepieństwo naznaczyć musi.

Wiadomo, że na dzień 28. bm. zwołał dr. Jarocki, burmistrz, upoważniony od komitetu centralnego do rozpoczęcia akcji wyborczej, zgromadzenie celem wyboru komitetu przedwyborczego. Sala zgromadzenia była przepełnioną - stawiło się około 200 wyborców z różnych warstw społeczeństwa, a także licznie reprezentowani Izraelici, trzymający z obozem narodowym, obok tych zaś kilkunastu ze szajki szmajgełesów z p. Kaczkowskim na czele. Po wstępnem przemówieniu dr. Jarockiego o celu zgromadzenia — wybrano go przez aklamację na przewodniczącego, poczem zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie, że komitet przedwyborczy składać się ma z 21 członków, których komisja *ad hoc* z pięciu wysadzona, zaproponować ma, — a zarazem na propozycję przewodniczącego, wyborcy, między tymi p. Kaczkowski i jego poplecznicy, do komisji jednogłośnie wybrali: Jana Spławińskiego posła na sejm krajowy, ks. kanonika Martusiewicza, dr. Rosenberga adwokata krajowego, Wisłockiego c. k. notarjusza, i Polityńskiego obywatela honorowego miasta Tarnowa i właściciela realności. Ci udali się na ustęp — a za powrotem ich do sali zgromadzenia, sprawozdawca komisji ks. kanonik Martusiewicz odczytał wyborcom 21 członków, których komisja zgromadzeniu proponuje, a zarazem postawił wniosek, aby zgromadzeni wyborcy nad każdym z proponowanych do głosowania przystąpili.

Przed powzięciem uchwały w tej sprawie, p. Kapiszewski zabrał głos, wołając, że między proponowanymi nie widzi człowieka wielkiej znakomitości politycznej, którym to człowiekiem według zdania p. Kapiszewskiego jest dr. Karol Kaczkowski. — Ponieważ jednak p. Kapiszewski nie postawił żadnego wniosku, przeto ks. kanonik Martusiewicz oświadczył, iż ustępuje z komitetu przedwyborczego a w miejsce swoje proponuje zgromadzeniu dr. Kaczkowskiego. — Zgromadzenie wyborców prawie jednogłośnie oświadczyło, że rezygnacji ks. kanonika Martusiewicza nie przyjmuje, i że nad wnioskiem, aby dr. Kaczkowskiego w skład komitetu przedwyborczego wybrano, przechodzi do porządku dziennego.

W tej chwili chwili powstał dr. Kaczkowski i przemówił drżącym i cichym głosem: „Moi panowie, wybraliście sobie — jakeście między sobą ułożyli — pięciu, a tych pięciu wybrało 21; niema tam nikogo z mojego stronnictwa. A wiedzcie panowie, że zemną wypadało się rachować, bo jesteśmy stronnictwem, które od 5 miesięcy pod aprobatą rządu istnieje i czynności swoje prowadzi i dalej prowadzić będzie, dlatego opuszczam salę zgromadzenia.“ Wyszedł pan Kaczkowski a z nim kilku szmajgełesów, ale w tak nieznacznej ilości, że ubytku tego trudno dopatrzyć było.

Jeszcze dr. Kaczkowski sali posiedzenia nie opuścił, a już dr. Rosenberg, adwokat, powstał, mówiąc: „Będąc członkiem komisji, zaprotestować muszę przeciw zarzutowi pana Kaczkowskiego, że pokątnie komisję wybrano — ponieważ komisję wybrało zgromadzenie wyborców wobec p. Kaczkowskiego i jego popleczników. — P. Kaczkowski i jego stronnictwo zarzutu przeciw żadnemu z członków komisji nie podniosło — ani też nikogo innego na członka komisji nie stawiało, a tem samem na tych członków komisji głosowało — teraz zaś, mając z góry ułożony plan nieprzyjaźny, zarzuca nam fakta nieprawdziwe!“

Następnie jeden z młodszych i rzutniejszych ludzi dr. Psarski, zwracając się do pana Kapiszewskiego, przemówił: „Wyborcy nad kwestją, kto jest znakomitością polityczną, przechodzą milczeniem, ponieważ celem dzisiejszego zgromadzenia jest wybór komitetu przedwyborczego, a nie znakomitości politycznych. Zgromadzenie dzisiejsze ma do czynienia z ogółem wyborców, a nie ze stronnictwami, których nie zna. Że zaś dr. Kaczkowski, przez komisję do komitetu przedwyborczego zaproponowany nie był przez zgromadzenie wybrany — to ztąd tylko ten wniosek, że dr. Kaczkowski zaufania wyborców nie posiada.

W końcu zgromadzenie wyborców wybrało z pośród obecnych i nieobecnych na zgromadzeniu wyborców 21 członków do komitetu przedwyborczego, głosując nad każdym przez komisję proponowanym członkiem z osobna, a nadto wybrano do tych jeszcze dwóch wyborców, tak że w skład komitetu przedwyborczego wchodzi 23 wyborców.

Komitet przedwyborczy jeszcze się nie ukonstytuował. Dopiero w tych dniach ma takowy zwołać dr. Jarocki, a po wyborze ściślejszego komitetu będzie połączenie z Bochnią zawiązane.

Zgromadzeni wyborcy następnie w cichości rozeszli się do domu, a strike, przez dr. Kaczkowskiego spowodowany, w żaden sposób usprawiedliwić się nie da. Wyłamanie się z pod solidarności jest bezwzględnie potępienia godnem, a prowadzenie polityki na własną rękę odszczepieństwem.

Obecna sytuacja Francji.

Jednocześnie gdy Bismark knuje otwarty spisek przeciwko Francji, ona zdaje się niebaczyć na to, i spiskuje sama na swoją niekorzyść.

Czułości włosko-pruskie, jak to już mówiliśmy, wyrażają w pierwszym rzędzie niechęć przeciwko klerykałom, sięgającym po tron dla Henryka V.; zwolennicy wszakże restauracji monarchicznej, pełni fanatycznego zaślepienia, zaledwie okoliczność tę wyzyskują dla wytargowania pewnych ustępstw od pretendenta, mającego pociąg do absolutyzmu, nie biorą zaś jej wcale za ostrzeżenie niebezpieczeństwa, grożącego Francji.

Trudno nie widzieć, że szanse hr. Chamborda, do niedawna bardzo słabe, skutkiem fuzji podniosły się znacznie — jest to fakt, z którym muszą liczyć się republikanie. Legitymiści zdają się być już pewni zwycięstwa, lekceważą siły przeciwników, a tem właśnie działają na korzyść wrogów Francji, bo osłabiają jej siły. Sprawa restauracji monarchii jest dziś blizką rozwiązania, każdy to czuje, Francja przeto, niepewna następstw, jakie ją spotkać mogą, jest w stanie gorączkowym. Chwila obecna to kryzys bardzo niebezpieczna, a upornie ją wywołują wybrani niegdyś do zawarcia umowy z najazdem konserwatyści, i popierana przez nich większość członków rządu wersalskiego.

Zaledwie Francja odetchnęła swobodniej, pozbywszy się niemieckich żołdaków, zaraz wstępuje na drogę bardzo groźną — starć wewnętrznych. Gdy należałoby podjąć pracę nad ukojeniem ran jeszcze niezupełnie zagojonych, większość reprezentacji jakby dla ocalenia swych rządów chwyta się niebezpiecznych dróg, narzuca narodowi rządy swego stronnictwa. Już utworzył się komitet, rozumie się za wiedzą członków rządu, komisji nieustającej i z upoważnienia prawicy, który w ciągu dni kilkunastu ma ułożyć wniosek restauracji monarchii dla przedstawienia go do przyjęcia deputowanym obozu monarchicznego, a który następnie będzie złożony do zatwierdzenia w Zgromadzeniu narodowem. Jest nie mniej spodziewany manifest hr. Chamborda, a zwolennicy jego ręczą, iż będzie napisany w duchu liberalnym. Ustępstwo to pretendent, mimo swych pojęć średniowiecznych, dla ogółu ma się zdecydować uczynić. Ze sprawozdania wysłanych dla porozumienia się z nim delegatów prawicy widzimy, iż proponowany monarcha zapewne pod wpływem powietrza, jakie dziś powiewa w Berlinie, oświadczył, iż jakkolwiek jest najgorliwszym katolikiem, ale nie sądzi się upoważnionym do wiązania losów swego kraju za sprawą, chociażby najświętszą. To zapewnienie, że dla przywrócenia władzy doczesnej papieża nie narazi na niebezpieczeństwo kraju, złożone przez protegowanego, ulubieńca nawet ultramontanów, świadczy, że hr. Chambord umie godzić z sobą sprawy narodu ze sprawami kościoła, i że dobro ojczyzny nie daje się podporządkować niczemu. O tem pamiętać winni nasi ultramontanie, którym przodownicy ich wprost przeciwne temu wygłaszają teorje.

Jakiebądźkolwiek zdecyduje się pretendent uczynić ustępstwa opiniom narodu francuzkiego, rządy jego nie są w stanie zadowolnić potrzeby dzisiejszych. To też coraz energiczniej podejmowana sprawa restauracji monarchii wywołuje pośród republikanów jak najwięcej niepokoju. Większość reprezentacji dzisiejszej jest za monarchią, ale w narodzie większość ta bardzo słabe znajdzie echo, ta zaś dysharmonia może lada dzień w groźnych okazać się objawach — czują to dobrze Francuzi i dlatego pośród nich niepokój panuje wielki; obawa, co przyniesie jutro, przejmuje każdego.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa 23. września.

Wielkiej doznaliśmy przyjemności czytając sprawozdanie o broszurze jenerała Lamarmora, odsłaniającej w całej nagości niecne intrygi kanclerza cesarstwa Niemieckiego, jego nikczemny charakter i podstępne dyplomatyczne działania.

O ile autor broszury przedstawia się w świetle cnotliwego obywatela, zasługującego na pomieszczenie w rzędzie wielkich mężów Plutarcha, o tyle znowu przedstawiciel niemieckiego liberalizmu wygląda jak szwindler, szukający nieprawych zysków przez oszustwo i krzywdę łatwowiernych poczciwców, którzy mu powierzyli swoje fortuny.

Zachowaj Boże Polskę od podobnych korsarzy dyplomatycznych, od liberalizmu niemieckiego i moskiewskiej cywilizacji! — Podobne postępowanie w obywatelskiem życiu prowadzi wprost do kryminalnego więzienia. Zadaniem tych dwóch pseudo-liberalnych potęg północnych jest tworzenie miljonowych armii i zabory; ideałem zaś organizacji państwowej — policja, gdyż według nich dopóty ludzkość nie będzie szczęśliwą, dopóki kościół nie zamieni się w instytucję rządową, a każdy obywatel nie będzie miał przy sobie, z jednej strony żandarma, z drugiej policjanta, czuwających nad bezpieczeństwem osobistem i sumieniem; nie księża będą nas spowiadali i rozgrzeszali, ale żandarmi i policjanci. Wtedy to dopiero będzie Królestwo Niebieskie na ziemi!

Dzięki Bogu, kwestje polityczne egzystencji ludów przybrały w ostatnich czasach wybitniejszy charakter. Stoją do walki gotowe dwie wielkie partje. Z jednej strony katolicka — z drugiej szyzmatycko-lutersko żydowska. Zachodnia Europa z Austrją i Polską, przeciwko Moskwie i Prusom. Żadnych innych stronnictw niema. Niegdyś rządy i wiecznie z niemi w opozycji ludy, staczały boje — samowładztwo z demokracją, monarchizm z republikanizmem; dzisiaj zmieniła się postać rzeczy. Rządy znalazły sprzymierzeńca w masach nieukształconego ludu i rzuciły się w objęcia chłopskie. Bezpośrednie wybory w Austrji, powszechne głosowanie we Francji, gminowładztwo w Moskwie, oto dźwignie, któremi posługują się rządy, dla zapewnienia sobie wszechwładnego panowania.

W miejscowych naszych sprawach bieżących nic się nie zmieniło. Administracja kościelna, jak zwykle, często bywa w ciężkich kłopotach. Obecnie biskup lubelski Baranowski nie może znaleźć kandydata do obsadzenia probostwa zamojskiego, które zajmował biskup sufragan, szczodrze niegdyś uposażonego przez rodzinę Zamojskich. Biskup, oprócz mieszkania, miał z majątków ziemskich 50.000 złotych polskich czystego dochodu. Przy moskiewskich reformach skonfiskowano majątek i wyznaczono dla biskupa proboszcza rocznej pensji 500 rubli, to jest tyle, ile pobiera najlichszy szyzmatycki dyakon, bo nawet dzwonnik przy moskiewskich cerkwiach oprócz mieszkania, opału i światła, otrzymuje na rok 300 rubli. Z tych to pięciuset rubli ma się utrzymywać biskup proboszcz zamojski z ostentacją dygnitarza kościoła. Czyż to nie nowe szyderstwo moskiewskich czynowników, którzy zrabowawszy kraj, rozbijają się w karetach po ulicach Warszawy i roztrwaniają na orgie setki tysięcy rubli? — Dlatego to właśnie z powodu tak nędznego utrzymania, kilku zacnych księży nie przyjęło propozycji biskupa Baranowskiego, z obawy iż nie będą w możności przyzwoitego podtrzymania godności biskupiej, gotowi jednak w każdym razie przyjąć wikarjat w najbiedniejszej parafii.

Kiedy tak prześladowane duchowieństwo nasze żyje w nędzy, szyzmatyckie przeciwnie opływa w złocie i błocie. Archierej moskiewski w Warszawie ma 15.000 rubli pensji, wspaniałe apartamenta i wszelkie wygody. Najbiedniejszy popina otrzymuje 1.500 rubli rocznej pensji, oprócz dochodów za chrzty, śluby, pogrzeby i spowiedź, bo za wszystko prawowierni Moskale płacą, nawet za przyjęcie ś. komunii obowiązani są dawać popom pieniężne datki. Czytaliśmy niedawno rozporządzenie Synodu, wzbraniające seminarzystom i kandydatom teologii, stanowiącym $^3/_4$ duchowieństwa szyzmatyckiego, noszenia sukni księżych, gdyż rozpustnem życiem swojem dają powód do zgorszenia, a suknią księżą czynią zakałę całemu duchowieństwu i często naprowadzają niesłusznie na domysł, że prawdziwi, wyświęceni księża tarzają się pijani po rynsztokach, lub wyprawiają hulanki w publicznych domach. Młode to pokolenie duchowne, nie wiele widać dobrego rokuje na przyszłość i niepodobna sądzić, by z łona tej bandy urwiszów wyjść miało chociaż jedno indywiduum, któreby się stało prawdziwie pożytecznem dla szyzmatyckiej cerkwi i rozkrzewiania nauki Chrystusa.

Czego tylko moskiewska ręka dotknie się, następuje zabór. Już od niepamiętnych czasów istniejąca w Lublinie resursa w ratuszowym gmachu, przeszła na własność Moskali. Naprzód z powodu jakiejś uroczystości uproszono salony resursy na mający dać się bal — ale kiedy raz już się zakwaterowali, nie chcieli potem oddać Moskale nieswoją własność i zamienili resursę na swój klub, przeznaczywszy do komitetu czynowników i oficerów. Pierwszą czynnością nowych członków klubu była sprzedaż dwóch fortepianów, własności resursy, jakoby zbytecznych mebli, ponieważ był jeszcze i trzeci fortepian. Ze sprzedaży tej do kasy klubu nic nie wpłynęło, gdyż sekretarz i jeden z członków pieniądzmi się podzielili. Kiedy znowu ostatni naczelnik powiatu w Lublinie, Polak, zdawał administrację moskiewskiemu oficerowi, ten zabrał mu konie, powóz, sanki, meble i sprzęty domowe, mówiąc: „Ty bratiec nażył wsio eto na służbie, tak eto nie twoje.“ W taki to sposób działacze moskiewscy dorabiają się majątków!

Cholera znacznie się zmniejszyła, bo zaledwie 20 do 30 osób zapada dziennie, a umiera kilka tylko; łóżka też cholerycznych w szpitalach warszawskich ciągle się opróżniają. I tak, gdzie poprzednio było 20 łóżek, obecnie jest zaledwie 6 — 8. Zbawienną tę zmianę przypisać potrzeba chłodnemu powietrzu, deszczom, burzy z piorunami; a po części też rozchodzeniu się na wszystkie strony wojska, które dotąd obozowało na Powązkach pod Warszawą. Pod Kielcami od strony południowej miasta blizko szosy krakowskiej rozkazano budować baraki na 6 baterji artylerji, t. j. na 48 dział. Baraki te mają być skończone przed zimą.

Z kroniki wojskowej zaznaczono tylko fakt wykazujący, że kara boska prędzej lub później i w tem życiu jeszcze dosięgnie zbrodniarza. Iwan Wasilewicz Krajewicz był jeszcze podporucznikiem smoleńskiego pułku w 1863 r. W czasie powstania na czele kompanii, bo dowódzcy nie było, uderzył odważnie na Suchedniów miasteczko, które przed kilku godzinami opuścili powstańcy, rozkazał je zrabować i spalić, a mieszkańców mordować, tak samo postąpił z Bodzętynem, które opuścił, kiedy z miasta pozostały gruzy i zgliszcza spalonych domów.

Rannych i chorych powstańców, gdziekolwiek ich znalazł, czy na polu, czy ukrytych w dworach obywatelskich, niemiłosiernie zabijać kazał, lub własną ręką mordował, a kosztowne rzeczy i pieniądze zrabowane przywłaszczał sobie. Szybko też awansował, i dorobił się majątku, a rozbójniczem postępowaniem zjednał sobie łaski jenerała Bellegarda, rezydującego wówczas w Radomiu, również tygrysiej natury i łupiezcy prowincji Sandomierskiej i Krakowskiej. Miesiąc temu, już w randze pułkownika pełniąc obowiązki gospodarza pułku, tegoż samego smoleńskiego, z powodu nadużyć, jakie porobił w kasie pułkowej, nie mogąc deficytu zapełnić, bo grał w karty i wiecznie był pijany, poderznął sobie gardło brzytwą, i pochowany na cmentarzu Wolskim z wszelkiemi honorami wojskowemi. O zmarłych źle się nie wspominą, tak ludzie utrzymują, niepodobna jednak nie zrobić wzmianki o łotrach, którzy nasze mienie rabowali, a braci naszych mordowali. Jako dobrzy chrześcianie możemy im przebaczyć, ale zapomnieć nigdy!

Na zakończenie listu przytoczę jeszcze fakcik, przedstawiający charakter hr. Berga ze śmiesznej, a razem godnej pogardy strony. Dalej już chciwości, skąpstwa i bezczelności posunąć niepodobna. Ś. p. Zacharkiewicz, członek senatu, zmarły przed dwudziestu kilku laty, ustanowił zapis pewnej sumy, z której procenta miały być użyte na wynagrodzenie coroczne gorliwych, pracowitych i wiernych sług. Wynagrodzenie podzielono na 3 kategorje. Po 10 latach służby u jednej i tej samej rodziny można pretendować do 300 złotych wynagrodzenia, po 15 latach do 500 złp., po 20 latach do 1.000 złp. Jednego roku kandydatami są lokaje, w drugim roku kucbarki i tak następnie. Kwalifikujący się powinien być stałym mieszkańcem i służbę spełniać w Warszawie, zaopatrzony winien być w książkę legitymacyjną i służbową, a oprócz tego w świadectwo państwa, u których służy. W zeszłym roku kolej przypadła na kucharki, ale wszystkie pretendujące do najwyższej nagrody, z polecenia hr. Berga i jenerała Witkowskiego odsunięto, a 1.000 złp. dano niejakiej Laurze, Niemce, która jest praczką u hr. Bergowej, nie jest miejscową, i nie posiada ani książki legitymacyjnej, ani służbowej, słowem żadnej kwalifikacji. Nie dziwimy się popełnionej niesprawiedliwości, bo do tej przyzwyczaiły nas moskiewskie rządy, ale zadziwi was zapewne to, że pan hrabia nie wynagradza swoich sług z własnej kieszeni, ale z grosza publicznego, z krzywdą krajowców. W bieżącym roku na św. Józef przedstawił pan hrabia znowu swojego sługę do najwyższej nagrody, ale tej na szczęście nie otrzymał, gdyż oprócz nieposiadanych dowodów, sługa hrabiego ma tytuł kamerdynera, a spełniający podobne próżniacze obowiązki, wyraźnie przez testatora są wyłączeni.

Nie donosiłem w poprzednim liście o nowej wspaniałomyślności Najj. Pana. Na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, po przyjęciu przez radę ministrów, Najj. Pan raczył podpisać nowy manifest dla powróconych wygnańców do Królestwa i internowanych u nas Litwinów. W nieograniczonej swojej łasce w manifeście tym dozwala wszystkim powróconym wygnańcom, uwolnionym z pod dozoru, a nawet znajdującym się pod dozorem policyjnym, zajmować miejsca i obowiązki prywatne. Śmieszna to zaprawdę łaska i wspaniałomyślność! Przecież z wyjątkiem starców i kalek wszyscy wygnańcy musieli w prywatnej służbie w pocie czoła zarabiać na kawałek chleba, gdyż od sześciu lat pobytu w Królestwie niezawodnie pomieraliby z głodu, niemając żadnej pomocy ze strony władz moskiewskich, a przeciwnie obdzierani przez policję za paszporty i karty pobytu, które trzeba było co miesiąc lub dwa zmieniać i płacić za nie za każdym razem od jednego rubla do ośmiu złotych.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— W sobotę d. 4. października rb. odbędzie się w kasynie mieszczańskiem wieczorek muzykalny. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczór.

— Dowiadujemy się, że dyrekcja opery wchodzi w umowę, czy już zawarła umowę ze śpiewaczką panną Braciszewską. Jestto młoda Warszawianka, która się kształciła w Warszawie, Berlinie i Wiedniu u p. Marchesi a zaangażowaną była po raz pierwszy w zeszłym roku w Kassel. Ma głos sopranowy, silny i dźwięczny; bardzo wychwalana w pismach niemieckich jako znakomitość pierwszorzędna.

— *Dziennik Polski* donosi, że p. A. J. O. Rogosz wytoczył proces *Gazecie Narodowej* o obrazę honoru z powodu korespondencji z Przemyślan. Autor korespondencji niezawodnie przeprowadzi dowód prawdy, jeżeli do procesu przyjdzie, w co jednak nie wierzymy; wytoczenie bowiem procesu jest tylko fintą, podobną, jak skarga o *Erpressung*, aby osłabić na razie wrażenie i na razie się wywinąć.

— Uroczystość otwarcia nowego roku na wszechnicy lwowskiej odbyła się jak zwykle. Po solennem nabożeństwie, celebrowanem przez ks. infulata Mosinga, rektor z senatem, profesorami i docentami, wraz z reprezentantem rządu, radcą nam. p. Rodakowskim, młodzieżą i gośćmi ochotnikami, udali się pod przewodnictwem czterech pedeli z berlami do auli, gdzie mowę swoją, według zwyczaju, odczytał dr. Tomasz Stanecki (podamy ją jutro); poczem wszyscy się rozeszli. Młodzieży jest jeszcze bardzo mało.

— Zwracamy uwagę, że nauka stenografii rozpoczyna się z początkiem roku szkolnego we Lwowie we wszystkich szkołach średnich. Prócz tego jak w latach poprzednich tak i w tym roku centralne Towarzystwo stenografii urządzi swoim kosztem bezpłatną naukę stenografii dla szerszej publiczności. Młodzież nasza, przekonawszy się z jak wielką dla siebie korzyścią ci, którzy się nauczyli stenografii, robią z niej w szkole użytek praktyczny, garnie się już teraz liczniej jak w latach ubiegłych na naukę stenografii. Podług systemu p. Polińskiego, który sam wykłada naukę stenografii w lwowskiem gimnazjum polskiem, w gimnazjum niemieckiem i w wyższej szkole realnej, uczyć będą stenografii w roku bieżącym w szkołach średnich: a to: w Wadowicach prof. dr. Kosiński, w Krakowie p. Meissner, w Tarnowie p. Lux, w Nowym Sączu prof. Paselt, w Stanisławowie prof. Swiderski. Prócz tego uczą prywatnie kolegów pp. Nowak w Wadowicach i Moszyński w Stanisławowie. System p. Polińskiego jest zatem w kraju najwięcej rozpowszechniony, a praktyczność tego systemu stwierdza nietylko autor prawie codziennie w redakcji *Gazety Narodowej*, lecz i zwolennicy jego, którzy wszystkie rozprawy publiczne we Lwowie wspólnie z nim spisują dla naszej *Gazety*.

— Członkowie wydziału Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie dokonali wyboru prezesowej, wiceprezesowej i sekretarki. Na prezesową wybrano p. Sewerynę Górską, na wiceprezesową p. Marję Bernacińską, a na sekretarki p. Marcelinę Holską. Na protektora Stowarzyszenia zaproszono prezydenta miasta dr. Dietla. Rzucona przez nas myśl aby i we Lwowie zawiązano podobne stowarzyszenie, dotychczas się nie przyjęła.

— Z części miasta, zwanej Bajkami, otrzymujemy następujące zażalenie: Porozlepiane „Obwieszczenia“, odnoszące się do wyszukania lekarzy miejskich, nie przyniosły nam przedmieszczanom żadnego pożytku; nam bowiem potrzeba wiedzieć, która ulica i po której stronie w tej lub owej części miasta, do tego lub owego lekarza należy — ponieważ mamy dowody w ręku, że z powodu niewiadomości naszej, lekarz miejski oprócz guldena za fatygę, posłał jeszcze egzekucję o należytość za fiakra, pisząc w te słowa: „Ja fiakra nie zapłaciłem, bo strona potrzebująca lekarza ponosi koszta jazdy, a osobno płaci honorarjum.“

Tą stroną, potrzebującą lekarza, był dzienny zarobnik przy warstatach kolei żelaznej Karola Ludwika, należący do emigracji, któremu dziecię umierało, a który ostatniego papierka panu doktorowi oddał — na zrobione zaś zażalenie przed niektórymi panami radnymi wytłumaczono nam, że lekarz ten należy wprawdzie do tej części miasta, jednakże ulica ta od południa należy już do innego lekarza. Wypada przeto, aby nam nieobeznanym z podziałami ulic, dokładnie wyrażono i przez dotyczących landwójtów, za pomocą wybębnienia na każdej ulicy pouczono, że oto po lewej ten, po prawej stronie ulicy zaś ów lekarz ma być wzywany, i że biedni przynajmniej ludzie niemają obowiązku płacić lekarzom miejskim fiakrów i honorarjów, albowiem słyszeliśmy już, że ci panowie za swoją fatygę i na fiakry dosyć grube pieniądze zabierają z kasy miejskiej; przeto też upraszamy szanowną redakcję, aby raczyła również i ze swej strony upomnąć się za nami, i wyjaśnić panom lekarzom miejskim, jakie, jeżeli nie obowiązki ludzkości, to przynajmniej powinności za pobierane pensje na nich ciężą. W nadziei, że szanowna redakcja naszą prośbę jak najprędzej w swej *Gazecie* umieści, przesyłamy niniejszem pozdrowienie od młodszych braci. *Onufry z Bajek.*

— Otrzymujemy następujące pismo: W numerze 231 *Gazety Narodowej* w nekrologu śp. jenerała Klemensa Kolaczkowskiego, mylnie umieszczono, że tenże w r. 1828 powołanym został do sztabu armii moskiewskiej, by brał udział w kampanii tureckiej. — Śp. jenerał Kolaczkowski, jeden z najzdolniejszych oficerów inżynierji wojska królewsko-polskiego, wówczas pułkownik inżynierji był dyrektorem nauk w wyższej szkole wojskowej aplikacyjnej artylerji, inżynierji i kwatermistrzostwa, oraz profesorem fortyfikacji stałej i geodezji, posady więc tej bez uszczerbku szkoły opuszczać nie mógł, by odprawiać kampanię turecką. — Z rozpoczęciem tej wojny, naczelny wódz wojska polskiego w. ks. Konstanty wybrał z armii polskiej 16 oficerów niższego stopnia, z wyższych zaś oficerów jenerała Józefa hr. Załuskiego, pułkownika a pó-

---

Towarzystw styryjskich hodowców koni, mających na celu systematyczną pracę nad ulepszeniem chowu koni w Styrji; Towarzystwa rolniczego karynckiego; c. k. krajowej komisji dla spraw dotyczących hodowli koni w Salzburgu; miasta Debreczynu. Z dworskich stadnin cesarskich i rządowych stadnin austrjackich ani jedna nie otrzymała premii, chociaż są konie z Kladrubu, Lipicy, Radowiec itd., natomiast aż trzem królewsko-węgierskim stadninom w Babolnie, Kisber i Mezőhegyes przyznano dyplomy honorowe. Taką samą odznakę otrzymały rządowe stadniny pruskie w Trakehnen, Neustadt i Graditz; włoskiemu ministerstwu rolnictwa przyznano medal zasługi.

Z Anglii niema ani jednego konia na wystawie; z francuskich hodowców jeden tylko pan de la Ville przedstawił swoje konie (około 30 sztuk) — i otrzymał najwyższą odznakę: dyplom honorowy. Wytknął sobie jako cel hodowli ulepszyć przymioty normandzkiej rasy. Dochodzi on do tego przez krzyżowanie tej rasy z krwią wschodnią.

Moskiewskie rysaki p. Mazuryna i W. ks. Mikołaja Mikołajewicza otrzymały także dyplomy honorowe. Konie te mają zupełnie wschodnią budowę, lecz właściwość ich stanowią nogi dość grube, jakkolwiek z kopytami małemi i okrągłemi jak u arabów. Niemcy nie mogą się wydziwić, jak mogą konie z takiemi nogami tak pędzić, jak to im pokazali we wtorek moskiewscy izwoszczyki.

Tak zwane przez publiczność wystawową *Sensationspferde* przedstawili: P. Jean Schawel (niemiecki handlarz) parę jabłkowatych powozowych koni z prześlicznem cieniowaniem nóg aż do całkiem karej maści; kupił je król włoski. P. Roberts van Son przysłał parę prześlicznych subtelnych klaczek kucyków angielskiej krwi. Z Czech przysłany niewielki ale tęgi hucuł kary, gromadzi także przy sobie tłumy publiczności. W ogóle znajduje się na wystawie 439 koni.

Napisałem powyżej, że na **szczególną uwagę** naszych hipologów zasługują okazy krajowych komisyj dla podniesienia chowu koni w Styrji, Górnej Austrji, Salzburgu i Karyntji z dwóch powodów: raz, aby zwrócić uwagę na **metodę**, jakiej trzymają się owe korporacje w dążeniach do podniesienia chowu koni w **całym** tym kraju, gdzie one egzystują, a powtóre, pragnąłem ponownie przypomnieć pinzgauerską rasę, która wedle poczynionych doświadczeń doskonale nadaje się do wytworzenia u nas zawodu silnych koni roboczych, bez utraty tych zalet krwi wschodniej, jakiemi odznaczają się drobne konięta naszych włościan. Ani normandy, ani nawet perszerony nie są podobno tak przydatne do krzyżowania z naszemi chłopskiemi końmi, jak pinzgauery. Liczba 600.000 tych koni reprezentuje taki kapitał, że zaiste warto, aby wzięto się gorliwiej do ulepszenia ich jakości, niż dotychczas dzieje się. Materjał mamy do tego wyborny, tylko potrzeba umieć wziąć się do rzeczy.

źniejszego jenerała Chrzanowskiego i pułkownika Szymanowskiego, obu ze sztabu jeneralnego kwatermistrzostwa, ci więc tylko oficerowie mieli czynny udział w wojnie 1828 — 1829 przeciw Turkom. — Rozkazem dziennym cesarza Mikołaja, powyżsi oficerowie poprzydzielani zostali do sztabów różnych korpusów armii czynnej moskiewskiej—podpisany przekomenderowanym został do sztabu w. ks. Michała, dowódcy korpusu gwardji moskiewskiej, przy którym pełnił obowiązki adjutanta polowego, oraz użytym był do rekonesansów wojennych. Nazwiska oficerów wszystkich, odkomenderowanych z armii polskiej do brania udziału w tej wojnie, pamiętam dotąd; z sztabowych oficerów oprócz wyżej wymienionych, żaden inny nie był przeznaczonym.

Julian Malczewski, były elew szkoły wojskowej aplikacyjnej, b. kapitan pułku 4. p. l., kawaler krzyża wojskowego polskiego virtuti militari, oraz orderów wojskowych moskiewskich za odznaczenie w kampanii 1828 — 1829.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś d. 2. października b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wybór 20 delegatów Rady miejskiej i wybór 7 członków do komisji dla spraw prawniczych. 2) Sprawa budżetu na rok 1873. Sprawozd. radny Błotnicki. 3) Rekurs p. Beile Berger w sprawie budowniczej. Sprawozd. radny dr. Semilski.

— **Na restaurację figury** błog. Jana z Dukli na ręce ks. Justyna Szaflarskiego kustosza klasztoru OO. Bernardynów złożyli: Pp. Franciszka hr. Łosiowa 5 zł., ks. Jaremowicz 2 zł., Zborowska 1 zł., Jasiński prezydent miasta 10 zł., Klementyna Halbritter 2 zł.

— **Wykaz stanu chorych na cholerę.** Z dniem 26. września zostało w kuracji 10 mężczyzn, 16 kobiet, 3 dzieci, razem 29 osób. Od 27. do 29 września przybyło 6 mężczyzn, 6 kobiet, 3 dzieci, razem 15 osób — wyzdrowiało 4 m., 5 k., 1 dziecię, razem 10 osób — umarło 2 m., 5 k., 2 dzieci, razem 9 — w dalszej kuracji pozostało 25 osób.

Fizyk miejski.

— **Podziękowanie.** Wny. Jerzy Stokajło Kulczycki ofiarował na opędzenie kosztów nabożeństwa żałobnego za duszę śp. Ksawerego Boczarskiego kwotę 100 złr. w. a., przeznaczając ewentualną resztę po połowie na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy słuch. wsz. lw. i czytelni akademickiej. Gdy rzeczone koszta wynosiły 15 złr. 50 ct., przeto przypadło dla każdego z Towarzystw po 42 złr. 25 ct.

W imieniu Wydziału tychże Towarzystw składamy Wn Kulczyckiemu niniejszem jak najszczersze podziękowanie.

Kasimierz Laskowski, prezes Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej. *Godzimir Małachowski*, prezes czytelni akademickiej.

— **Mianowania** Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela przy szkole w Zdżarcu Leonowi Kapłońskiemu, dotychczasowemu nauczycielowi w Brzozowej, a w Kudynowcach Julianowi Konstantemu Mikulińskiemu, dotychczasowemu nauczycielowi w Hodowie.

— **Szkoły.** Reprezentacje gmin Kołaczyce i Nawsie kołaczyckie w pow. Jasielskim, postanowiły szkołę ludową w Kołaczycach rozszerzyć na trzyklasową szkołę o trzech nauczycielach.

Reprezentacja miasta Bochni postanowiła założyć w Bochni 5-klasową szkołę żeńską.

— **Popowicz Hilarjon**, ksiądz obrz. gr. w Kruszelnicy, powiatu stryjskiego, odznaczył się podczas trwającej w Kruszelnicy i okolicy cholery, w sposób nader zaszczytny i wszelkiego uznania godny.

W Kruszelnicy zachorowało na cholerę blisko 300 osób, z których 165 umarło. — Ks. Popowicz, sam dotknięty najboleśniej zgonem trojga dziatek na cholerę, udzielał chorym bezinteresownie z wysileniem największem, narażeniem się i poświęceniem, nietylko wszelką pociechę i pomoc duchowną, lecz i materjalną, dostarczając leki, żywność a nawet pieniężne wsparcie, doglądając i pielęgnując chorych, którejto szlachetnej ks. Popowicza staranności wielu swe wyzdrowienie zawdzięcza. — Gdy w sąsiednich wsiach, w Korczynie ksiądz miejscowy na cholerę i tyfus ciężko zachorował, w Uryczu zaś plebau tameczny umarł, rozciągnął ks. Popowicz swą dobroczynną działalność i na te wsie sąsiednie. — Jako właściciel Korczyna i Kruszelnicy, poczuwam się do obowiązku złożyć ks. Popowiczowi publiczne moje gorące podzięki za jego szlachetne i prawdziwie chrześciańskiem miłosierdziem nacechowane postępowanie, za które, aby od kogo zależy był odszczególnionym, ze wszech miar sobie zasłużył.

Lwów dnia 1. października 1873.

Dr. *Franciszek Smolka.*

— **Łopatyn** 29. września. Okropna cholera, zabrawszy u nas sto kilkadziesiąt ofiar, ustała w końcu zupełnie, przeniosłszy się na sąsiednie miejscowości.

Powodem jej ustania stała się głównie zmiana temperatury powietrza a może i brak niedojrzałych owoców, które się skończyły.

Po ustaniu cholery, czujemy się tu wszyscy mocno zobowiązani wyrazić wdzięczność naszą i oddać sprawiedliwość duchowieństwu tutejszemu obrządku łacińskiego, którego zachowanie się w czasie grasującej u nas epidemii, oby się stało przykładem dla wszystkich duszpasterzy.

Bo nietylko z niezmordowanym trudem i narażeniem życia własnego widzieliśmy ciągle dwóch tutejszych księży, to jest kanonika i wikarego, spieszących z sakramentami św. do umierających, ale ta bezinteresowność w pełnieniu ostatnich przy umarłych obrzędów, niestety rzadko się gdzie napotkać dziś zdarza!

Poczciwy nasz Brodziński, opisując pogrzeb nędzarza, powiedział:

. . . . Niebyło nacisku,
Stuku karet, dział ryku, tysiąca lamp błysku,
Milczą szumni poeci, milczą kaznodzieje,
Żadna piękność w tyftyku głośnych łez nie leje.

U nas działo się przeciwnie, bo ubogich i bogatych nietylko jednakowo chowano, ale na pogrzebie biednej wdowy po prywatnym oficjaliście widzieliśmy procesję z całym blaskiem tutejszego światła kościelnego, a nadto miejscowy wikary przemową nad grobem rozczulił serca wszystkich przytomnych, polecając pozostałe w nędzy i sieroctwie dzieci zmarłej, opiece serc litościwych!

Postępowanie takie duchowieństwa czyż nie zobowiązuje i do wdzięczności każdego nie pobudza? Oby więc wszyscy kapłani nasi podobnie działali!

— **Biała** 24. września 1873. Korespondencję z Białej w *Gazecie Narodowej* w nr. 218 w Kronice umieszczonej, pozwalam sobie następnie sprostować: Nieprawdą jest, jakoby przy rozdawaniu pożyczki z funduszu krajowego gminie Przecieszyn przy gwóch beczkach piwa mówiono o wyborach i pouczano zgromadzonych włościan, jak mają sobie postąpić przy nadchodzących wyborach — rozdanie tej pożyczki nie 5000 złr. tylko 2000 złr. pomiędzy pojedynczych włościan odbyło się w domu p. Franciszka Chrapka, delegata do sejmu krajowego, nie mówiono tam o wyborach i nie pito piwa, a czynność moją jako prezes Rady powiatowej, ograniczyłem wyłącznie do przedmiotu właściwego, po skończonej zaś czynności odjechałem do Białej, nie rozmawiając z nikim o wyborach. Co się tyczy przez ks. Koseckiego mnie i członkom Wydziału powiatowego pierwotnie w c. k. sądzie powiatowym w Białej o obrazę czci, następnie o nadużycie władzy urzędowej w c. k. sądzie śledczym w Kętach wytoczonego procesu z powodu przeciwko niego do biskupiego konsystorza z urzędu wniesionej skargi, to już c. k. sąd pierwszej instancji i wyższy c. k. sąd krajowy na wniesiony rekurs przez ks. Koseckiego orzekł, że skarga tegoż z braku istoty czynu niekwalifikuje się do karnego postępowania, jaki zaś skutek skarga księdza Koseckiego z tego samego powodu w c. k. sądzie śledczym w Kętach o nadużycie władzy rządowej przeciwko mnie i członkom Wydziału powiatowego wniesiona, otrzyma, łatwo przewidzieć można, że gdy c. k. sądy w zasadzie, w postępowaniu mojem a właściwie Wydziału powiatowego z powodu wniesienia skargi przeciwko księdza Koseckiego do konsystorza biskupiego, nie uznały przestępstwa obrazy honoru, nie mogą też uznać w tej zbrodni nadużycia władzy urzędowej. *Seeliger*, prezes Rady pow.

— **Gazeta Toruńska** wydawać będzie od d. 1 października b. r. tygodniowy dodatek, poświęcony sprawom handlowym, przemysłowym, finansowym i w ogóle ekonomicznym pod tytułem: *Nadwiślanin.*

— **Śmierć na scenie.** W teatrze Prince de Galles w Birmingham zdarzył się następny wypadek: P. Calvert, dyrektor i najlepszy artysta tegoż teatru, grał pierwszą rolę w dramacie „Henryk V.“; podczas trzeciego aktu, zbliżył się przed lampy i głosem słabym, zaledwie na nogach się trzymając, wyrzekł te słowa do publiczności: „Chciałem dotrzymać mych zobowiązań wobec publiczności, i chociaż czułem się bardzo chorym, grałem, wiedząc, że to mi grozi śmiercią. Czuję, że umieram; proszę u wszystkich, którzy patrzą na mnie, chrześciańskiego współczucia.“ Przy tych słowach omdlał, kurtyna zapadła i publiczność poczęła wydalać się w milczeniu, a z po za kurtyny dochodziły jej uszów ostatnie jęki konającego i łkania artystów.

† **Salustjusz Olozaga**, były poseł hiszpański w Paryżu, umarł w Enghien d. 26. września, licząc lat 70. Był on naprzód adwokatem w Logrono. W r. 1831 wmieszany w spisek przeciw Ferdynandowi VII uszedł do Francji, a po śmierci króla w r. 1833 wrócił do kraju i wybrany został deputowanym. Espartero chcąc się go pozbyć z Izby, wysłał go r. 1840 na posła do Paryża. W r. 1843 powołany do utworzenia gabinetu, upadł za objęciem dyktatury przez Narvaeza, przeciw któremu działał, i o mało nie został rozstrzelany. Po upadku Narvaeza w r. 1854 związał się Olozaga z Esparterą i znów wysłany był jako poseł do Paryża. W rewolucji 1868 nie chciał przyjąć Olozaga naczelnictwa gabinetu, ani też brać udziału w ciągłych przewrotach rządu, a wreszcie ostatniemi czasy wśród zapasów między Castelarem, Pi y Margalem i Salmeronem, nie chciał nawet dłużej pozostać na posadzie swojej i wziął dymisję.

— **Korespondencja od redakcji.** Pana M. w Ł. upewniamy, iż autorem artykułu „z pod Łopatyna“ w nrze 195 *Gazety Narodowej* umieszczonego nie jest pan J. G.

Gospodarstwo przemysł i handel

Sprawozdanie z posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. (Dokończenie.)

Izba uchwaliła zatem prosić Wys. c. k. ministerstwo handlu o zniewolenie zarządów kolejowych do niniejszych ustępstw:

1. aby w wewnętrznym ruchu od zboża, i zbóż strączkowych, nasion olejnych i mąki zniżono opłatę na 0·8 centa, lub najwięcej na 1 centa od cetnara i mili ze wszystkich większych stacji gal. kolei Karola Ludwika i kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, tak do innych stacji tychże kolei, jak też dalej za Kraków.

2. Aby zewnętrzna zniżona taryfa przysłużała w równej mierze wszystkim posełkom przeznaczonym za granicę, bez względu na odległość odbierającej stacji zagranicznej.

3. Aby taryfę dla węgli kamiennych przy odległości nad 20 mil oznaczono na 0·5 cta w. a. od cetnara i mili za całą przebytą przestrzeń.

4. Aby przed ostatecznem potwierdzeniem zażądano opinii Izby handlowej.

Wyrażono oraz życzenie, aby do podobnych zniżeń i ułatwień skłoniono Północną kolej ces. Ferdynanda, której taryfy frachtowe również są wysokie.

VII. Ze względu na postępowanie tutejszego urzędu cłowego, który od sprowadzanego w celu desinfekcji płynnego kwasu karbolowego, kosztującego loco fabryka 5 do 6 złr., pobiera od cetnara 5 złr. w srebrze, pomimo że według taryfy cłowej poz. 32. d. 1. kwas karbolowy podpada tylko opłacie 80 c. od cetnara cłowego, — uchwaliła Izba na wniosek radnego p. Szellenberga prosić Wys. ministerstwa handlu i skarbu o zarządzenie telegraficzne, aby tutejszy urząd cłowy ze względów handlowych i sanitarnych za kwas karbolowy nie 5 złr. lecz tylko 80 ct. od cetnara pobierał.

VIII. W skutek wezwania Jego Ekscel. p. ministra handlu zażądało Wys. c. k. namiestnictwo wykazania wszystkich w okręgu znajdujących się Stowarzyszeń przemysłowych (Gewerbsvereine), których zadaniem jest podniecanie prawowitości przemysłowców, wykształcenie, jakoteż w ogóle popieranie interesów przemysłowych. Jego Ekscel. p. minister handlu wyraził bowiem gotowość Stowarzyszenia te, przynoszące bardzo wielkie korzyści dla przemysłu, w miarę możności popierać z funduszów oddanych mu do rozporządzenia.

W tym celu zarządziła Izba ankietę tak u pojedyńczych Stowarzyszeń, jakoteż przez c. k. starostwa i uzyskawszy tym sposobem cały obraz działalności istniejących Stowarzyszeń, uchwaliła wykazać takowe Wys. c. k. namiestnictwu z wnioskiem na subwencję w ogólnej kwocie 4000 złr., mianowicie:

1. dla Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie (majątek 13.126 złr. 84 c., członków 945) subwencję 1500 złr.;

2. dla Stowarzyszenia katolickiej czeladzi rzemieślniczej uchwalono nie proponować żadnej subwencji, uważając za pożądane, aby Stowarzyszenie to zlało się ze Stowarzyszeniem „Gwiazda“ mającem te same cele;

3. dla Stowarzyszenia rękodzielników izraelickich „Jad Charuzim“ we Lwowie (majątek 2374 złr., członków 352) subwencję 500 złr.;

4. dla „Gwiazdy“ w Przemyślu (członków 119) subwencję 600 złr.;

5. dla „Gwiazdy“ w Stanisławowie (członków 137) subwencję 600 złr.;

6. dla „Gwiazdy“ w Sanoku (członków 62) subwencję 300 złr.;

7. dla Stowarzyszenia rzemieślników pod wezwaniem św. Kazimierza w Drohobyczu (katolickie) subwencję 300 złr.;

8. dla Stowarzyszenia rzemieślników w Drohobyczu „Zgoda“ (izraelickie) subwencję 200 złr.;

9. dla Towarzystwa opieki nad opuszczonymi chłopcami w Stanisławowie uchwalono nie proponować żadnej subwencji, gdyż takowe otrzymawszy już subwencję 2000 złr. od c. k. ministerstwa rolnictwa, przekształconem będzie wkrótce na zakład rolniczy.

IX. Na prośbę dyrekcji kolei na prawym brzegu Odry (Rechte Oder-Ufer-Eisenbahn) o poparcie jej projektu połączenia tej kolei z Północną koleją ces. Ferdynanda przez wybudowanie linii z Schoppinitz-Rosdzin przez Mysłowice do Słupny na terytorjum austrjackiem, lub też koło Szczakowy, uchwaliła Izba poprzeć ten projekt usilnie u Wys. ministerstwa handlu, gdyż przez wybudowanie projektowanej linii kolejowej, skróconoby teraźniejszą drogę o 12 mil, co szczególnie dla Galicji przy znacznym jej handlu wywozowym bardzo ważnym jest powodem do poparcia powyższego projektu.

Kraków dnia 30. września. (Od ajencji Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na wczorajszym targu w Wiedniu było wołów 5700, płacono za cetnar mięsa od 28 do 33 zł.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 79 spirytus rafinowany z anyżem stopień 83.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 30. września 1873.

Obwieszczenia. Z dniem 1. października rb. zaprowadza się między Rozwadowem a Rzeszowem drugą dzienną jazdę posłańczą. Z dniem 15. października rozpoczyna swą czynność urząd pocztowy w Dobrotworze w pow. Kamioneckim zatrudniać się będzie pocztą listową, wartościową i przekazami.

Ostatnie wiadomości.

Z Poznania donoszą, że rząd kazał wydać sobie księgi kościelne, i prowadzenie ich powierzył władzom świeckim we wszystkich powiatach, gdzie proboszcze „bezprawnie“ są ustanowieni. Alumnat uczniów przy gimnazjum, w którym 60 uczniów kształciło się na księży, zostanie zamknięty.

Dnia 27. b. m. o 6ej rano okręty karlistowskie „Numancia“, „Mendez Nuñez“ i „Fernando el Catolicco“ rozpoczęły bombardować miasto Alicante. Przeszło 500 pocisków rzucono, a między temi bomby napełnione naftą. Obrona była bohaterską. Ludność dość ucierpiała; wiele domów leży w gruzach. Jenerał Leballos i minister spraw wewnętrznych obecni byli, gdzie największe niebezpieczeństwo; wszystko wojsko ubiegało się w odwadze i karności. Artylerją dowodzili dawniejsi oficerowie tej broni, którzy dawali dowody, iż organizacja tej broni idzie należycie. O 3ej po południu powstańcy cofnęli się i odpłynęli ku wschodowi.

Ogień z miasta zmusił w południe okręty do odwrotu, gdyż „Mendez Nuñez“ przedziurawiony był kulami powyżej wody, a „Numancia“ dostała wieloma kulami w pokład. Pierwszy z tych okrętów znacznych doznał uszkodzeń.

W sferach katolickich francuzkich zapewniają, że kardynał Bonnechose, który przybył do Rzymu, niemiał żadnej misji politycznej do spełnienia; wszelako krąży pogłoska, że kardynał zaprosi papieża do Paryża dla położenia tam kamienia węgielnego pod kościół „Serca Jezusowego“, mający stanąć na Montmartre, i dla namaszczenia Henryka V.

Hr. Chambord oświadcza w liście do deputowanego Rodez, że pogłoski o przywróceniu dziesięcin, prawa feudalnego i o podjęciu wojny nieroztropnie rozsiewane są jako straszydła przeciw niemu przez rewolucyjną propagandę, a zdrowy zmysł ludności temu nie uwierzy; że hr. Chambord nie jest żadnem stronnictwem, potrzebuje on pomocy wszystkich, a wszyscy potrzebują jego; a pojednanie domu francuzkiego nastąpiło jedynie w tym celu, aby Francji przywrócić jej wielkość.

Przyjechali do Lwowa d. 1. października.

Hotel Europejski. A. Brodzki z Ostrowa, B. hr. Starzyński z Derewna, K. Łączyński z Kotkorza, A. Dąbrowski z Bucowy, S. Gajewski z Moskwy, B. Zebrowski z Podola.

Hotel Zorza. J. hr. Komarnicki z Tassowa, G. hr. Lasocki z Czerniowiec, E. br. Hohendorff z Byszowa, F. Grundmann z Katowiec, J. Brodczak z Przeworska, Z. Kutiużyński z Ukrainy, L. Rychlicki z Bronicy, J. Szczepański z Sokołowa.

Hotel Angielski. F. Jasiński z Zahajpola, J. Janowski z Cwitowa, J. Lewandowski z Trościanra, H. Łodyński z Nahorca.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 30. września 1873.

godz. 6. min. 40. popoł.

Berlin. Ruble papier. 81—. Akcje kredyt. 128¾. Lombardy 97—. Galizier 93¼. Kolej państwowa 198¾. Rumuńska 34¼. Bankn. austr. 87¾ Losy 1864.—.— Usposob. żywe.

z dnia 30. września 1873.

godzina 6 minut 40 przed południem.

Akcje kred. — .— Anglo-austr. — .—. Unionsbank 127.50. Vereinsbank —.—. Kolej Kar. Ludw. 211.—. Kolej połudn. 165.50. Franko-austr. 57.—. Baubank 52.50. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Ostb. 61. — Napoleondor .—. Rubel papier. 1.53. Usposob. chwiejne.

Z dnia 1. października 1873

godzina 2. minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 56.50. Węgierskie kredyt. — .—. Anglo-austr. 160.—. Unionsbank 130.50. Kolei Karola Lud. 210.75. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. 166.—. Kolei Alföld. — .—. Kolei Elżbiety 210.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej — .—. Czes. Nordostbahn — .—Vereins-Bank 43.—. Kolei Rudolfa 152.25. Węgiersk. Ostbahn —.—. Gal. indemnizacyjne 74.25. Losy z 1864 roku 132.25. Koszycko-oderbergskiej — .—. Banku obrotowego 129.—. Losy tur. 61.50. Baubank-Actien 56. —. Kolei państwowej 336.50. Banku związk. 125.—. Wiedeńskiego Bauverein 30.25. Hyp. Rent. Bank —.—. Usposobienie: stałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 5 „ 5 po połud.
„ do Czerniowiec „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ — wieczór
„ „ „ 6 „ 17 rano.
„ do Brod. i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud.
„ „ „ 11 „ — wieczór.
„ „ „ 6 „ 7 rano.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 5 m. 57 rano.
„ „ „ 9 „ 45 wieczór.
„ „ „ 10 „ 50 rano.
z Czerniowiec „ „ 3 „ 58 rano.
„ „ „ 3 „ 45 popołnd.
„ „ „ 11 „ 8 wieczór.
z Brodów i Złoczowa „ „ 10 „ 58 wieczór.
„ „ „ 4 „ 18 rano.
„ „ „ 4 „ 3 popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa g. 11 m. 32 w nocy
„ „ 12 „ 26 w połud

W TEATRZE hr. SKARBKA.

We czwartek d. 2. października 1873.

Osmy występ p. Manuela de Carriou pierwszego śpiewaka opery włoskiej w Medjolanie.

FAUST

opera w 5 aktach pp. Barbier i Carré, przekład polski Matuszyńskiego. Muzyka Karola Gounoda.

Kapelmistrz p. Szirer.

Początek o godz. 7mej.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla abonentów miejscowych „Cennik pieczywa“ z piekarni parowej Walentego Hillicha Synów we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 30. wrześ.	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	213	25	215	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	138	—	140	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr	—	—	—	—
I. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77	25	77	75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71	—	72	[illegible]
Banku hip. gal. 6 pr.	83	50	84	—
Gal. zakł. kred. włośc.	92	50	94	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	50	75	25
Losy miasta Krakowa	22	—	24	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	30	5	40
Dukat cesarski	5	36	5	46
Napoleondor	8	[illegible]	9	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	9	12	9	28
Rubel rosyjski srebrny	1	66	1	70
Rubel rosyjski papierowy	1	52	1	54
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	71
Srebro	109	25	111	—
Wiedeń d. 29. wrześ. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr	69	20	69	30
„ w sreb. 5 „	72	65	72	80
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	275	—	278	—
„ 1839 ⅕ losu „	245	—	250	—
„ 1854 po 250 zł. 4 pr	93	—	94	—
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	100	50	101	—
„ 1860 „ 100 „ „ „	107	25	107	75
„ 1864 „ 100 „ „ „	132	50	133	[illegible]
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	—	120	—
Oblig. indm. (za 100 zł.)				
Galicyjskie	74	25	75	—
Bukowińskie	73	—	74	—

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	—	—	95	—
Węg. poż. prem. po 100 złr.	—	—	79	—
Turecka poż. kol. po 400 fr.	62	—	62	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	159	—	160	—
Bodencred. an. po 200 zł. 40 pr.	202	—	[illegible]	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	219	—	219	50
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	115	50	116	50
Tow. eskont. n. anst. po 500 zł.	[illegible]	—	935	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	37	50	40	—
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	—	—	45	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal bank dla hand. i przem. po 200 złr.	71	—	73	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—	41	—
Banku nar. austr po 600 zł.	955	—	957	—
Banku powsz. aus. po 200 złr.	69	—	71	—
Unionbank po 200 złr.	130	—	131	—
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	43	—	44	—
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	131	—	132	—
Wechslerbank wied. po 200 zł.	—	—	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	128	—	130	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	148	—	149	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	210	—	212	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2050	—	[illegible]	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	—	50	206	50
Kol gal. Kar. L. po 200 z. śm.	211	—	212	[illegible]
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k.	138	—	139	—
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	—	—	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	176	20	[illegible]	60
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	142	—	143	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	152	—	153	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	337	—	338	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	169	—	169	50
Tramway wied. po 200 zł.	205	—	207	—
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	—	—	—	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	109	—	110	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	62	—	63	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	130	—	131	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	53	50	54	50
„ „ wied. „ 100 „	31	50	31	50
„ tanich pom. po 100 z.	16	75	17	25
Borys.-Petr. Cp. po 200 zł. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)				
Boden cred. allg. ost. 5 pr. sr.	100	—	100	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87	—	87	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70	50	71	50
„ „ „ 5 pr. w. a.	77	—	78	—
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	83	50	84	—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	92	—	92	50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	90	75	91	—
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł.	—	—	82	—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	88	25	88	75
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93	25	93	75
Dniestrzańska 300 „ „	42	50	43	50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95	[illegible]	96	—
„ em. 1862 5 pr.	93	75	94	25
„ em. 1870 5 pr.	102	25	102	75
„ em. 1872 5 pr.	99	75	100	25

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	[illegible]	—	—	—
„ „ 5 pr. w. a.	87	75	88	25
„ „ 5 pr. sr.	105	25	106	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	—	—	87	—
„ II. em. 5 pr.	95	—	97	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	74	—
Lw. Czer. Jas. II. em. [illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. [illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74	25	74	50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	93	25	93	75
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	92	50	93	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	75	91	—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	—	—	86	50
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	172	50	174	75
Klary po 40 złr. m. k.	31	—	32	—
Keglevich „ 10 „ „	14	—	15	—
Krakowska po 20 złr.	22	—	23	—
Palffy „ 40 „ „	23	—	23	50
Rudolfa „ 10 „ „	13	50	14	50
Ks. Salm „ 40 „ „	34	—	34	50
St. Genois „ 40 „ „	23	50	24	—
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	18	—	20	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	24	50	25	50
Windiszgrätz po 20 zł. „	22	50	—	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95	90	96	75
Hamburg 100 mark banko	55	10	56	30
Londyn 10 f. sterl.	113	60	113	75
Paryż 100. frank.	44	50	44	65

Apteczki choleryczne

zawierające krople, proszki, ziółka, płyn do nacierania, roczyn potasu maganowego, kwas karbolowy i przyrząd do rozprószania płynów cuchnących, oraz dokładną instrukcję używania.

Apteczki te zalecają się przedewszystkiem takim, dla których zawezwanie pomocy lekarskiej jest ze stratą czasu połączone, szczególnie obywatelom wiejskim, podróżującym itp. 3325 4--?

Cena apteczki kompletnej 3 zlr. w. a.

Do nabycia w aptece pod węgierską koroną **J. Piepesa** we Lwowie, przy placu Bernardyńskim.

Podziękowanie.

Wszystkim JW. i WW. Paniom i Panom, od których w tych ostatnich dniach pobytu mego we Lwowie, otrzymałam tak liczne pisma z wyrazami szczerej życzliwości i przyjaźnych chęci, niemogąc odpowiadać na każde z osobna, składam niniejszem najszczersze podziękowanie i oświadczam zarazem, że z przyczyn odemnie niezawisłych, pobyt mój dalszy we Lwowie stał się ku największemu memu żalowi, niemożliwym.

Zarazem dziękuję najserdeczniej wszystkim P. T. osobom, które z własnej dobrej woli jakąkolwiek przysługę mi wyświadczyć raczyli lub wyświadczyć pragnęli: i z sercem wdzięcznością przepełnionem, opuszczam tę tak łaskawą publiczność, która mię przez cały czas mego pobytu we Lwowie darzyła cennemi dowodami swej nieustannej przychylności.

Anonimom nakoniec, którzy trudzili się pisaniem do mnie pogróżek, żartów lub oświadczeń, dowodzących wychowania zaniedbanego, obrażając osobę, która im nic złego nieuczyniła, — szle słowa przebaczenia, jak równie i tym, którym chętne niosłam usługi, odbierając w odwet przykrości i niewdzięczność.

Teodozja Friderici Jakowicka

Rodowita Angielka,

posiadająca gruntownie język francuzki i niemiecki, niemniej muzykę, rysunki i malarstwo, życzy sobie udzielać **lekcje prywatne** w swojem pomieszkaniu lub poza domem za umiarkowaną cenę.

Interesowani raczą się zgłosić pod Nr. 5 ulica Akademicka na II. piętro, gdzie bliższą wiadomość otrzymać mogą.

Uwaga. Tylko młode Damy mogą z lekcyj korzystać. 3648 1--3

Trzy pokoje

na dole — kuchnia, strych i piwnica, ulica Pańska Nr. 21. Bliższa wiadomość u właścicielki na piętrze. 3646 1—2

Wieś Chrewt

w powiecie Liskim, z czterma folwarkami jest każdego czasu do sprzedania lub wypuszczenia w dzierżawę.

Miasteczko Lutowiska

w powiecie Liskim, o dwu folwarkach z prawem propinacji, każdego czasu do sprzedania

Wieś Ruszelczyce

w powiecie Przemyskim, każdego czasu do sprzedania.

Bliższa wiadomość u hr. Konarskiego w Dubiecku. 3652 1—5

Buhaj

dwuletni, pełnej krwi Ajrshire, pochodzący ze stajni w Krasiczynie — pięknie zbudowany, jest za stałą cenę 150 złr. do sprzedania w **Więckowicach,** poczta **Jarosław.** 3653 1—1

Wieś Pawełcze

w obwodzie Stanisławowskim, mila od Stanisławowa, mila od Jezupola a ½ mili od dworca koleji arcyks. Albrechta, około 1300 morgów obszaru, z propinacją, młynami i gorzelnią, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu lub u Dra Henryka Starzewskiego we Lwowie ulica Teatralna Nr. 7. 3651 1—3

L. 3016. 3041 1—3

Obwieszczenie.

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 17. listopada 1873 o godzinie 10. z rana oraz i w następnych dniach, odbędzie się na miejscu w Ryglicach przy Tarnowie, dobrowolna licytacja ruchomości, do zmysłowo chorej p. Anny hr. Rumerskirch należących, jako to: powozu, mebli, sprzętów domowych i kuchennych, porcelany, serwisów stołowych i do herbaty, bielizny stałowej, sukni i innych przyborów i kosztowności.

Tuchów dnia 24. września 1873.

A. Szeliski

we Lwowie, ulica Majerowska Nr. 7

ma na składzie:

Locomobile,
Młocarnie przenośne stałe i ręczne,
Wialnie i młynki oryginalne angielskie z fabryki Hornsby i Bakera,
Cylindry oryginalne angielskie z fabryki Penneya,
Cylindry do odbierania groszku Lhuillers Trieurs,
Sieczkarnie z fabryki Richmond Chandlera Bentalla,
Szatkownice Bentalla,
Siewniki rzędowe,
szerokorzutne i wiele innych.

Powyższe maszyny sprzedaje za gotówkę lub w ratach. 3609 1—?

---

†

Dnia 5go z. m. przeniósł się do wieczności

Hieronim Gumowski

w 64. roku życia swego. — Smutek ztąd ciężki dla rodziny, lecz strata i dla ogółu; był on żyjącym obrazem pradziadów naszych — polskim szlachcicem czystej krwi — nic nie przerobiony, nic nie zaprawiony tegoczesnym duchem — charakteru prawego w całem znaczeniu tego słowa — miłujący wszystko co narodowe, co polskie — przytem dobry, łagodny, religijny, pobożny — gdy po kilku godzinach ciężkiej słabości uczuł bliski zgon swój, prosił by wezwać duchownego, odbył spowiedź przyjął sakramenta święte — i spokojnie czekał końca — gasnął pomału otoczony swojemi najbliższemi, aż zasnął na wieki. Ty Hieronimie sprawiedliwy, dziś już przed Bogiem, módl się za nami, dopóki nie złączymy się z Tobą.

Przemyśl 27. września 1873.

Do p. Rober.. P...

urzędnika asekuracji we Lwowie.

Spowodowany postępowaniem Pana, w sprawie honorowej, zrobiłem sobie sam satysfakcję inną jak zamierzałem a więcej odpowiednią do pańskiego wychowania germańskiego i matematycznego wykształcenia, uwzględniając ułomność jego i to upokarzające go, choć zupełnie kłamliwe tłumaczenie się przed kolegami. 3645 1—1

C....

Dobra Czajkowice

w obwodzie Samborskim, powiecie Rudeńskim w okolicy czarującej naddniestrzańskiej, milę od gościńca cesarskiego, wiodącego z Sambora do Lwowa, położone, składające się z 6 morgów ogrodu, 350 morgów ornej pszennej gleby 251 morgów dobrze utrzymanego lasu, 22 morgów łąk słodkich, przeszło 300 morgów łąk torfowych, z propinacji o 3 karczmach, z murowanego domu mieszkalnego o 12 pokojach z 24 dobrze utrzymanych i obszernych budynków gospodarskich, ze 152 sztuk inwentarza żywego z całym inwentarzem martwym, z gorzelnią wraz z aparatem, są z wolnej ręki do sprzedania.

Kupienia chęć mający, raczą się zgłosić do biura c. k. notarjusza Jana Bossakowskiego w Rudkach, gdzie bliższe szczegóły im udzielone będą. 3639 1—3

L. 891/73. 3642 1—1

Konkurs.

W celu prowizorycznego obsadzenia **posady sekretarza** przy urzędzie gminy Radymno — z roczną pensją 350 złr. a. w. i widokiem otrzymania remuneracji, z obowiązkiem złożenia 100 złr. a. w. kaucji, rozpisuje się niniejszem konkurs. Ubiegający się o tę posadę, mają swe podania w metrykę urodzenia i świadectwa uzdolnienia zaopatrzone do dnia 20. października b. r. do Zwierzchności gminy Radymno wnieść.

Zwierzchność gminna Radymno
20. września 1873.

Shorthorny

½ i ¾ krwi, jałóweczki i buhajki, są do sprzedania w Hayniku u **Władysława Kaczkowskiego,** poczta **Tuchów.**

Dalszym nabywcom ułatwia się transport do koleji żelaznej w Tarnowie. 3367 4—4

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapalń i irrytacji, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość nleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, goścowi, bolom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swędzenie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Kijowie w składzie materjałów aptecznych pp. braci Marcińczyk. 3449 3—28

Do wynajęcia na 3 miesiące,

w domu Nr. 25 ulica Wałowa **stajnia na 4 konie,** komora na furaż, piwnica sucha obszerna. Bliższa wiadomość u Wgo Dembickiego Nr. 23 na dole. 3410 2—3

L. 30876. 3402 1—3

Obwieszczenie.

Celem obsadzenia stypendjum funduszu Dr. Karola Lingera rocznych 200 złr. w. a., przeznaczonego dla jednego ucznia medycyny na wszechnicy wiedeńskiej, lub w braku godnego kompetenta dla dwóch uczniów chirurgii po 100 złr. w. a. rocznie dla każdego z nich, na czas trwania kursu naukowego, rozpisuje się konkurs z terminem do 1. listopada 1873.

Ubiegający się o to stypendjum, winien podanie swoje zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem ubóstwa, atestatami szkolnemi i poświadczeniem lekarskiem względem odbytej ospy szczepionej, wnieść do Magistratu tutejszego i wykazać w podaniu, że jest synem albo radcy Magistratu lub członka Rady miejskiej, lub obywatela miasta Lwowa, albo przynajmniej mieszkańca tutejszego.

Otrzymujący stypendjum obowiązany będzie po skończonych studjach we Lwowie osiąść, i tu praktykując przez lat pięć (5) w szpitalu Sióstr miłosierdzia bezpłatnie ordynować.

Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów dnia 19. września 1873.

Młody człowiek

kawaler, któren 15 lat w zawodzie gospodarskim pracował, poszukuje posady, gdzieby zarządzać mógł samodzielnie folwarkiem, w razie życzenia może dać zapewnienie.

Łaskawe zgłoszenia pod zgłoskami **M. J.** poste restante Miejsce. 3640 1—1

Drugie przerobione i powiększone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem. 3497 1—?

Med. Dr. Karcz

we Lwowie,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8--10** i od **2--4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

Lekcje rysunku i malarstwa

udziela w domach prywatnych pewien artysta. Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej i w handlu p. Jana Jaskólskiego przy placu Marjackim. 3327 3—3

Przy zbliżającym się nowym roku szkolnym, poleca księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta**

Naukę stenografii polskiej

układu

Józefa Polińskiego.

Cena 4 złr. w. a.

Książkę tę nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych.

Bibliotekę stenograficzną

z r. 1872 i 1873,

czasopisma zawierającego wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, oraz wiadomości z dziedziny stenografii, nabyć można za pośrednictwem **Administracji Gazety Narodowej.** Rocznik kosztuje 1 złr. 50 ct. w. a.

Wybór

50 najcelniejszych powieści i romansów tylko za 15 złr.

Czajkowski, Wernyhora. Powieść 2 tomy. Cena 1 złr. 20 ct.
Dzierżkowski Józef, Szkice. 60 ct.
Galerja obrazów szlacheckich. Opowiadanie Cześnikiewicza. 2 tomy. 3 złr. 50 ct.
Goczałkowska Julia, Dwie siostry, Powieść z obrazów miejscowych. 3 tomy. 3 złr.
Gordon, Turysta z Musu. 2 tomy. 1 zł. 20 ct.
Garibaldi, jenerał, Panowanie mnicha czyli Rzym w XIX. stuleciu. Powiść w 2 tomach. 2 złr. 50 ct.
Klonowicz Fabian S., Pamiętnik książąt i królów polskich. 30 ct.
Korzeniowski Apollo Nałęcz, komedjo-dramat w 3 aktach i strofy oderwane. 2 złr.
Korzeniowski J. T., Złote kajdany, tragi-ko medja w 5 aktach. 1 złr. 50 ct.
Kraszewski J. I., Dziś temu lat trzysta. Studjum obyczajowe. 1 złr. 50 ct.
Kraszewski J. I., Jaryna. Powieść. 60 ct.
Kraszewski J. I. Kopciuszek. 6 tomów. 5 złr.
Nałęcz Adolf, Renegat. Powieść tegoczesna. 60 c.
Porównanie wypraw na Moskwę, Żółkiewskiego i Napoleona I. 40 ct.
Rinaldo-Rinaldini, wielki bandyta włoski. 3 tomy. 1 złr.
Skiba Wołody, Kwiat z Sumatry. Powieść. 75 ct.
Stachurski Paulin. Przed laty. Powieść ukraińska. 1 złr. 20 ct.
Stachurski Paulin. Wycieczka do Pionin. 1.20.
Sztyrmer Fleonora, Noc bezsenna, Rozmyślanie i powiastki nieboszczyka pantofla. 3 tomy. 3 złr.
Tripplin T. Dr. Wycieczka lekarza Polaka po własnym kraju. 4 tomy. 4 złr.
Tripplin T. D. Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi odbytej w 1856 r. 2 tomy. 2 złr.
Tripplin T. Dr., Lunatycy czyli przewidziane nieszczęście. 2 tomy. 2 złr. 70 ct.
Ujejski Kornel, Rozbitki. 20 ct.
Witowski Hipolit, Paweł i Wirginia, obraz przyrody przez Bernardin de St. Pierre. 1 zł.
Wolność hasłem naszem. 80 ct.
Woronicz, pisma rozmaite. 3 tomy. 5 złr.
Zeligawski Edward (Antoni Sowa). Jordan, fantazja dramatyczna. 60 ct.

Cena wszystkich dzieł razem tylko 15 złr. w. a.

Zamówienia najdogodniej uskuteczniać za przekazem lub pobieraniem pocztowem z dołączeniem 6 ct. na list posyłkowy u podpisanego. O rychłe zamówienia uprasza

H. Bodek,
3632 3—6 Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

OSOBA

średniego wieku, poszukuje umieszczenie u wdowca do wychowywania dzieci — albo u wiekowych osób do zajęcia się domem lub do pielęgnowania słabowitych osób.

Bliższa wiadomość u optyka p. Kotkowskiego w hotelu Zorza. 3650 1—1

Cui	Ból zębów ustaje	Uważaj
fidas	po użyciu **Feytony.**	komu
vide!	We Lwowie do nabycia w aptece **Jakóba Beisera.**	zaufasz!

Do cukierni Rotlendera

potrzeba 3404 3—3

Dereniu

prześciglego. Płaci się za funt po 16 ct.

Świeżość, Piękność i Młodość nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÊME-ORIZA

DE **NINON** DE **LENCLOS**

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honoré w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 3441 7—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

Realność

pod l. 120 w Brzeżanach

w rynku położona, t. j. Dom parterowy długości 10°, szeroki 5½°, z gankiem filarowym długim 3° składa się z 6ciu pokoi, 2 kuchni, spiżarni, 2 piwnic, stajnia na 47 koni i 37 krów, wozownia na 37 powozów, komórka wraz poddaszem na drzewo, nadto lamus sklepiony nad lamusem i wozownią znajduje się mur na 1½ łokcia wysoki do wyprowadzenia piątra na 47 pokoji, na około tych zabudowań znajduje się parkan murowany, oraz sztachety. Wszystkie zabudowania są murowane z cegły palonej wystawione w r. 1853, w stanie dobrym. Dochód roczny z tej realności przynosi 550 złr. w. a., jest z wolnej ręki do sprzedania. Ostatnia cena kupna 8500 złr. Życzący sobie nabywcy, raczą się zgłosić do Wgo ks. kanonika Brzezińskiego w Brzeżanach. Listy franco. 2

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie,** Louisenstrasse 45. 3455 1--?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

Pierwsze nagrody 2 medale złote.	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

PRZEMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA

do drzwi i okien,

które w skutek swojej nieprześcignionej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie przemysłowej we Wiedniu przyznały „Jury", pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne. Prócz tego obdarzył mnie Jego Mość cesarz rosyjski Aleksander ces. rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu św. Stanisława.

Te przemykadła na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym. Każdy może je podług mojej instrukcji przytwierdzić u okien lub drzwi tak, że przy otwieraniu i zamykaniu takowych bynajmniej nie przeszkadzają. 3317 3-10

Cena wałka koloru białego do okien 4 cnt. za łokieć, wałka zaś do drzwi po 6 i 10 cnt. za łokieć, czerwono-brunatne i koloru dębowego do okien po 5 ctn. łokiec, do drzwi po 7 i 11 cnt. za łokieć. Zaopatrzenie jednego okna w wałeczki białego koloru średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 cnt.

Zamówienia na prowincji w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej, a do każdej przesyłki dołącza się drukowana instrukcja.

W Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom.	**J. Popelarz** właściciel przywileju i fabrykant.	Największa oszczędność drzewa.

Z dniem 10. września t. r. została w ruch puszczona (we własnej mej realności ulica Łyczakowska l. 13 we Lwowie) przezemnie urządzona

pierwsza parowa fabryka

wyrobu drzwi, okien i innych stolarskich przedmiotów.

Takowa uskutecznia w jak najkrótszym czasie i tylko z zupełnie suchego i doborowego materjału wszelkie, tak do budowli gmachów się odnoszące, jak niemniej i każde inne w zakres wyrobów stolarskich się zaliczające zamówienia, a to w ilościach stosownie do potrzeb, większych lub mniejszych.

Przyjąwszy przy miernej cenie, oraz doborowym materjale, najściślejszą dokładność wyrobów za zasadę, upraszam wszystkich P. T. obywateli, budowniczych, przedsiębiorców, a w ogóle dotyczącą szanowną miejscową i zamiejscową publiczność, by fabrykę moją licznemi zaszczycając zamówieniami do tak upragnionego podźwignięcia przemysłu krajowego przyczynić się raczyła. 3335 6—6

Jan Smutny.
fabrykant wyrobów stolarskich we Lwowie.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 3494 1—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

(Nadesłane.)

Pierwszorzędne w naszym kraju magazyny p. **Leona Feintucha** *we Lwowie i w Krakowie, nie opuszczają żadnej sposobności, aby się zaopatrywać we wszystko, co tylko ukaże się za granicą, z najnowszych wyrobów galanteryjnych, wybierając przedmioty odznaczające się obok swej użyteczności, dobrym i wytwornym gustem. Niezaprzeczenie co najnowsze w dziedzinie towarów galanteryjnych i mody w powyżej wymienionych magazynach, najpierw się zjawia. Przejeżdżającym przez Kraków lub Lwów zalecamy obejrzenie magazynów nowości pana*

LEONA FEINTUCHA

gdzie z łatwością śledzić można znakomite postępy w dziedzinie dotyczących rękodzieł. A co najważniejsza, że na każdym przedmiocie wyraźnie wypisane stałe ceny, są bardzo przystępne.

3619 1—?

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF

AU QUINQUINA et AU CACAO COMBINÉS.

Znakomici lekarze francuzcy i zagraniczni zalecają jego użycie w chorobach pochodzących **z zubożenia krwi, w newralgijach i cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, upławach, w biegunkach chronicznych, upływach mimowolnych nasienia, krwiotokach bez uszkodzenia organizmu,** skrofulach, **chorobach skorbutowych, w perjodzie adynamicznym po gorączkach tyfoidalnych** etc.

Nadaje się szczególniej dla powracających do **zdrowia po ciężkich chorobach i dla dzieci wątłych, dla kobiet delikatnych, dla starców osłabionych wiekiem i kalectwem.** 3432 7—24

Dzienniki **L'Union-Medicale, Gazette des Hopiteaux, L'abeille medicale** i Towarzystwa lekarskie poświadczyły skuteczność i wyższość tego wina nad wszystkie preparata toniczne i wzmacniające. — Należy się wystrzegać fałszerstw i naśladowania.

Skład główny dla sprzedaży hurtowej w Paryżu u p. J. Lebeault, aptekarza, 53, rue Reaumur. — We Lwowie dostać można w apt. p. Mikolasch; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Kijowie w apt. pp. Marcińczyk braci; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.